Dziś „Gazeta Sportowa"

Dziś „Gazeta Handlowa"

Nr. 221 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Piątek, 13 sierpnia 1926 r. Rok IX

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju - zł. 5.—; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — sekretarjat redakcja 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99; administracjai ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpal
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpal
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firmzagranicznych o 100 procent drożej

1200 do 1400 wagonów dostarczają dziennie Niemcy pod polski węgiel

WARSZAWA, 12 sierpnia. (Pat.) Zarząd kolei niemieckich dostarcza w ostatnich dniach wystarczającą ilość wagonów swych do kopalń polskich pod załadunek węgla, eksportowanego zagranicę przez Niemcy drogą na Hamburg i Szczecin.

Średnio dostarczają koleje niemieckie 1.200 do 1.400 wagonów dziennie.

Misja prof. Kemmerera bada wszystko na miejscu

LWÓW, 12 sierpnia. (Pat.) — Dziś rano o godzinie 9 przyjechała tu pod przewodnictwem prof. Kemmerera misja amerykańska. Misji towarzyszą delegaci ministerstwa skarbu, radca ministerjalny dr. Taube i inspektor ministerjalny Kranz.

GDAŃSK, 12 sierpnia. (PAT.) - We wtorek i środę bawił w Gdańsku członek misji prof. Kemmerera, p. Frank Eble w towarzystwie sekretarza p. Kostaneckiego. Z ramienia ministerstwa skarbu towarzyszyli p. Eble, dyrektor departamentu Prohaska i inż. Sokołowski. P. Eble, specjalista w sprawach celnych, przybył do Gdańska, celem zaznajomienia się z administracją celną na obszarze wolnego m. Gdańska.

Umowa kolejowa z sowietami została wczoraj podpisana

WARSZAWA, 12 sierpnia. — (PAT). W dniu dzisiejszym została podpisana w Poznaniu umowa kolejowa polsko-sowiecka. Umowa ta ustala przewóz towarów z Polski do Rosji i naodwrót bez przeładowania na granicy. Obie strony obowiązują się przystosować pewną ilość wagonów towarowych w ten sposób, by mogły one kursować po linjach szerokotorowych i wąskotorowych. Jest to sprawa niezmiernie ważna dla kupców i przemysłowców, gdyż upraszcza ogromnie transport towarów do Rosji.

Pozatem konferencja poznańska opracowała przepisy wykonawcze do bezpośredniej komunikacji towarowej polsko-sowieckiej.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW
Spółdz. z odp. ogr.
w Brzezinach-Łódzk.
Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.
Punktualne i szybkie załatwienie inkas zapewnione. 4204—3

Opinja wybitnych fachowców przed uchwałą rozporządzenia przez radę ministrów

Cel i organizacja rady prawniczej

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dowiadujemy się szeregu szczegółów w sprawie organizacji rady prawniczej.

Rozporządzenie prezydenta w sprawie rady prawniczej ukaże się w tych dniach. Rada będzie miała na celu opinjowanie o projektach i rozporządzeniach. **Dopiero po przejrzeniu przez radę prawniczą, projekty będą szły na radę ministrów.** Do rady wejdą radcowie zwyczajni i nadzwyczajni, tudzież referenci. Przewodniczącym będzie minister sprawiedliwości. Wiceprezes zamianowany będzie z pomiędzy radców zwyczajnych.

Radców zwyczajnych mianuje **prezydent na wniosek rady ministrów** z pośród osób wyróżniających się znajomością prawa i administracji państwowej. Będą oni brali udział w posiedzeniach rady, w pracach jej komisji, a także będą udzielać opinji o projektach. przekazywanych im przez ministra sprawiedliwości na piśmie.

Radców nadzwyczajnych powołuje minister sprawiedliwości w porozumieniu z właściwym ministrem z pośród znawców poszczególnych dziedzin życia państwowego.

Będą oni zapraszani na komisje w miarę potrzeby.

Referenci będą wyznaczani z pośród urzędników min. sprawiedliwości lub innych. Przygotowywać będą motywację projektów lub opinję o projektach, a także redakcję uchwał rady, powziętych na posiedzeniach komisji.

Rada prawnicza będzie opinjowała projekty prawodawcze pod względem **ich zgodności z konstytucją, z całokształtem ustawodawstwa, techniką ustawodawczą.**

Prace odbywać się będą w komisjach stałych i nadzwyczajnych. Komisji stałych będzie siedem:

1) komisja redakcyjna,
2) komisja administr. ogólnej,
3) komisja administr. gospod.,
4) komisja administr. samorząd.,
5) komisja prawa cywilnego,
6) komisja prawa karnego,
7) komisja prawa skarbowego.

Komisje nadzwyczajne będą tworzone w miarę potrzeby.

W posiedzeniach komisji może brać udział właściwy minister lub jego delegat.

W razie niezgodności opinji rady prawniczej ze zdaniem ministra sprawiedliwości, obie opinje idą do decyzji rady ministrów.

Opinja rady prawniczej nie jest dla rządu wiążącą.

Radcy i referenci rady prawniczej otrzymują wynagrodzenie wedle norm, wyznaczonych dla członków komisji kodyfikacyjnej. Jednocześnie z rozporządzeniem prezydenta o utworzeniu rady prawniczej ogłoszony będzie regulamin tej rady.

Rozpocznie ona swój żywot 1 września.

Skład osobowy rady prawniczej **nie został dotąd ustalony. Spis nazwisk, podany wczoraj przez część prasy, jest zupełnie dowolny i nie odpowiada istotnym zamiarom rządu. Tyczy się to również podania na liście nazwiska b. premjera Wł. Grabskiego.** Lista osób jest dopiero układana i przed 1-ym września nie będzie skompletowana.

Pogrzeb ś. p. d-ra Ludwika Guranowskiego

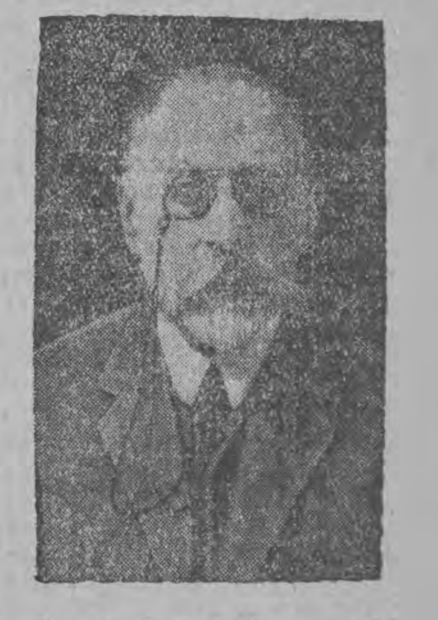

Ś. p. dr. Ludwik Guranowski

Liczny zastęp przedstawicieli świata lekarskiego odprowadził onegdaj w Warszawie na miejsce wiecznego spoczynku senjora laryngologów polskich, ś. p. d-ra med. Ludwika Guranowskiego, który dokonał w dniu 5 b. m. pracowitego żywota, przeżywszy lat 73.

Litwinow zastępuje Cziczerina

BERLIN, 12 sierpnia. (PAT). — „Vossische Zeitung" donosi z Moskwy, że chorego Cziczerina zastępować będzie Litwinow.

Narada nad stosunkami z Gdańskiem

Powstałe stąd alarmy są absolutnie bezpodstawne

Nasz warsz. koresp. telef.: Wczoraj w godzinach południowych premjer p. Bartel przewodniczył na konferencji ministrów na zamku. Konferencja odbyła się w obecności prezyd. Mościckiego. Uczestniczyli w niej ministrowie: Klarner (skarb), Romocki (koleje) i Staniewicz (ref. rolne), komisarz generalny Strassburger, podsekr. stanu Knoll (sprawy zagr.) i podsekretarz stanu Doleżal (przem. i handel). Narady poświęcone były aktualnym zagadnieniom stosunków handlowych, finansowych i celnych, pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Wbrew temu, co doniósł warszawski „Przegląd Wieczorny" szef sztabu generalnego gen. Piskor **w obradach nie uczestniczył i alarmy stąd powstałe uznać należy za najzupełniej nieuzasadnione.**

—oOo—

Doniosłe uchwały rady Banku Polskiego

Obniżenie stopy procentowej dla eksportu zboża. Otwarcie oddziału w Pińsku — W końcu miesiąca zmiany statutu

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Na wczorajszem posiedzeniu rady Banku Polskiego przewodniczył prezes p. Stan. Karpiński.

Postanowiono **obniżyć stopę procentową** na specjalne rachunki otwartego kredytu dla **popieranie eksportu zboża z 12 proc. na 11 proc. bez żadnej prowizji.**

Przyjęto do wiadomości, że w najbliższych tygodniach otworzony będzie **oddział w Pińsku.**

Uzupełniono skład komitetów dyskontowych w Brześciu n. B., w Piotrkowie i Równem.

Postanowiono zwołać na 30-go b. m. w pierwszym terminie, a na 31 b. m. w II-im terminie walne **zgromadzenie** dla rozpatrzenia i uchwalenia wniosków o zmianę statutu Banku Polskiego, o których już informowaliśmy obszernie (rady prof. Kemmerera).

Nowe zajścia zbrojne na granicy serbsko-bułgarskiej

W dniu wręczenia noty zbiorowej sąsiadów

SOFJA, 12 sierpnia. (PAT). — Wczoraj w nocy w pobliżu Kistendil grupy emigrantów bułgarskich wtargnęły z terytorjum serbskiego na terytorjum bułgarskie. Napastnicy rzucili 10 bomb, raniąc trzech mieszkańców nadgranicznej wioski, poczem pod osłoną nocy cofnęli się na terytorjum serbskie.

WIEDEŃ, 12 sierpnia. (PAT). „Allgemeine Zeitung" donosi z Białogrodu, że w kołach rządowych wiadomość o nowem starciu na granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej, wywołała bardzo przykre wrażenie. Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych wysłał na miejsce zajścia, jeszcze ubiegłej nocy, komisję, która ma zbadać przebieg wypadków.

SOFJA, 12 sierpnia. (PAT). — Przedstawiciele Jugosławji, Rumunji i Grecji wręczyli wczoraj bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych zbiorową notę swoich rządów. Nota podkreśla życzenie utrzymania dobrych stosunków z Bułgarją, zwraca jednak w stanowczej formie uwagę rządu bułgarskiego na działalność komitetów rewolucyjnych, istniejących pod różnemi nazwami. Zdaniem rządów interwenjujących, należy położyć kres szkodliwej działalności tych komitetów.

W tym celu rządy te domagają się: po pierwsze, aby rząd bułgarski polecił swoim władzom granicznym spełniać swe obowiązki nie tylko zgodnie z wymaganiami dobrych stosunków sąsiedzkich, lecz również według zasad regulaminu granicznego; po drugie, aby rząd bułgarski podjął surowe zarządzenia, w celu zapobieżenia działalności wzmiankowanych organizacji.

Bułgarski minister spraw zagranicznych oświadczył, iż przyjmuje notę do wiadomości i że udzieli odpowiedzi w odpowiednim czasie, po zakomunikowaniu [illegible] rządowi, który notę [illegible].

Na widnokręgu politycznym

W Kotle bałkańskim

Do niedawna jeszcze stosunki na Bałkanach zdawały się układać pokojowo. Byliśmy świadkami nietylko odprężenia w stosunkach bułgarsko-jugosłowiańskich, ale i pewnego zbliżenia między oboma państwami. Również stosunki bułgarsko-rumuńskie poczęły się kształtować przyjaźnie. W ostatnich tygodniach nastąpiła gwałtowna zmiana na gorsze.

Bandy powstańców bułgarsko-macedońskich wkroczyły na terytorjum jugosłowiańskie w okolicach Uskub, przyczem przyszło do krwawych starć z wojskami jugosłowiańskiemi. Również na granicy rumuńsko-bułgarskiej w Dobrudży przyszło do walk.

Następstwem tych wypadków była bardzo gwałtowna kampanja prasy jugosłowiańskiej przeciw bułgarom, a również bardzo energiczne stanowisko rządu belgradzkiego. Rząd ten od dłuższego już czasu żądał ścisłej kontroli nad udzieloną Bułgarji pożyczką dla uchodźców bułgarskich, wyrażając podejrzenie, że w znacznej części idzie ona na zbrojenia tajemne i na finansowe zasilenie band powstańczych. Jugosławja zapowiada dalej, że w razie powtórzenia się napadów powstańców wojska jugosłowiańskie przekroczą granicę bułgarską i na terytorjum Bułgarji ścigać będą sprawców za mieszek.

Rumunja, która w tej sprawie współdziałała z Jugosławją, zapowiada stworzenie strefy militarnej, głębokości 20 kilometrów. Równocześnie Jugosławja ma zamiar zwrócić się do ligi narodów ze skargą na Bułgarję.

W sporze tym dyplomacja angielska odgrywa bardzo czynną rolę. Uznając zasadniczo słuszność skarg i zarzutów, dotyczących napadów band, stwierdza równocześnie, że rozbrojona Bułgarja nie stanowi niebezpieczeństwa dla sąsiadów i że rząd sofijski nie ma dostatecznych środków, któreby mu pozwoliły energicznie wystąpić przeciw centralnej organizacji macedońskiej. Żądania i groźby jugosłowiańskie są, według zdania Anglji, stanowczo przesadzone i niebezpieczne.

Na Bałkanach wogóle sytuacja się przekształca. Dochodzi do skutku zbliżenie między Jugosławją i Grecją, zwłaszcza w kwestji Salonik. A z zewnątrz coraz silniej i intensywniej wkraczają Włochy na Bałkany. Pozyskały sobie Grecję mimo niedawnych sporów, a Rumunji obiecują interwencję w sporze jej z Rosją o uznanie granicy w Bessarabji. Pewne zgrzyty dają się wyczuwać w uregulowanych zdawałoby się stosunkach włosko-jugosłowiańskich. Ekspansja włoska w Albanji i aktywność polityki rządu rzymskiego na półwyspie Bałkańskim budzą żywy niepokój w Jugosławji. Równocześnie krążą pogłoski o mającem jakoby nastąpić małżeństwie króla bułgarskiego Borysa z jedną z księżniczek włoskich. Fakt ten świadczyłby o zacieśnieniu się węzłów, łączących Włochy z Bułgarją.

Jak widzimy szachownica polityczna na Bałkanach jest bardzo skomplikowana i wielu graczy bierze udział w grze. A horyzont nad nią jest obecnie zachmurzony.

—o—

Magazyny szmuglu wykryła policja lwowska

LWÓW, 12 sierpnia. (PAT). Jak donoszą dzienniki, lwowska dyrekcja celna wykryła we Lwowie wielki magazyn szmuglowanych towarów. Oto w mieszkaniu Izraela Pipesa znaleziono znaczną ilość dużych kartonowych paczek, z których każda ważyła zgórą 70 klg. W paczkach tych znajdowały się koronki jedwabne, bawełniane oraz inne materjały łącznej wartości 8,000 dolarów. Pipes tłomaczy się tem, iż towary są własnością niejakiego Zygmunta Wachtla, który je u niego zdeponował. Niewątpliwie towar został przeszmuglowany przez zieloną granicę i przywieziony potajemnie do Polski.

W cieniu wielkich trustów

Wedle doniesień prasy niemieckiej, dochodzi w tych dniach do skutku, w Essen, kapitalnej wagi umowa między przedstawicielami przemysłu żelaznego Niemiec i Francji.

Nie trzeba zbyt wielu argumentów na to, aby uwydatnić wszecheuropejską tego faktu doniosłość.

Metalurgiczny przemysł niemiecki, przeżywający obecnie dotkliwy kryzys, obiecuje sobie, dzięki zawieranej umowie, nowe widoki rozwoju i nowe rynki zbytu. Wywóz wyrobów żelaznych spadł obecnie w Niemczech do połowy w porównaniu z dobą przedwojenną, gdy tymczasem wywóz francuski w tej samej gałęzi przemysłu przewyższa obecnie siedmiokrotnie pozycję przedwojenną, korzystając głównie z tego przywileju, jaki producentom francuskim zapewnia niski kurs franka. Jednym ze skutków umowy ma być zorganizowanie racjonalnego kontyngentu produkcji metalurgicznej zarówno w Niemczech, jak we Francji i w Belgji, a także w Luksemburgu i w zagłębiu Saary.

Rzecz zrozumiała, że organizacja taka odbije się na poziomie cen światowych. Już dziś, istotnie, przewiduje się na rynku metalurgji zwiększenie cen o 20 lub 30 proc. Niemcy, będące w posiadaniu waluty wysokocennej, polepszą dzięki temu swoją sytuację wobec krajów o walucie podupadłej, i postarają się niechybnie o odzyskanie choć w części dawnych, utraconych rynków zbytu. Na mocy ustalonego kontyngentu, Niemcy posiądą faktycznie monopol w obrębie swego rynku wewnętrznego: staną się wyłącznymi jego dostawcami.

Wiadomo, co monopol taki oznacza: jest on w swych bezpośrednich następstwach wydaniem spożywcy na łup producenta, t. j. zdaniem olbrzymich mas ludności na łaskę i niełaskę garści potentatów przemysłowych.

Żelazo w ekonomji życia teraźniejszego jest artykułem równie elementarnej potrzeby, jak chleb. Podrożenie przeto żelaza pociągnie za sobą podniesienie cen na wszystkie inne wyroby przemysłowe. A przytem trusty nie ograniczają się do zakresu metalurgji. Już dziś rysuje się na widnokręgu — obok umowy w Essen — plan anglo-niemieckiego układu w sprawie produkcji węglowej. Śladem zaś przemysłu węglowego pójść mogę i inne odłamy wielkiej wytwórczości.

Jeżeli, istotnie, rzeczy rozwiną się po tej drodze, to można będzie powiedzieć, że nadciąga zmierzch protekcjonizmu nacjonalistycznego w polityce celnej, że stoimy wobec narodzin hegemonji wielkich trustów międzynarodowych.

Piszący te słowa nie jest zwolennikiem nacjonalizmu w żadnej dziedzinie życia, a więc nie pochwala go również i w dziedzinie ekonomicznej, gdzie tendencja nacjonalistyczna przybiera zazwyczaj rujnującą dla współobywateli postać „dumpingu", t. j. obdzierania ze skóry spożywców krajowych, aby móc towar po cenach konkurencyjnych zbywać zagranicą. Trudno jednakże, widząc wszystkie naw. złe strony protekcjonizmu nacjonalistycznego, witać życzliwie tę postać internacjonalizmu, jaka wkracza na arenę europejską w osobie wielkich trustów przemysłowych. Ten internacjonalizm kapitalizmu będzie tylko nową, spotęgowaną formą wyzysku pracy robotniczej i wyzysku spożywcy; formą o tyle spotęgowaną, o ile potężniejszą będzie ta suma środków materjalnych, jaką skupią w swoich rękach nieliczni wspólnicy trustów.

Ci sami panowie, którzy niedawno jeszcze finansowali we wszystkich krajach prasę „patrjotyczną" pod hasłami „Bóg i Ojczyzna"; którzy krzyczeli „huzia na cudzoziemców"; którzy ścigali socjalistów za ich rzekomą zdradę z powodu przyjaznych stosunków z proletarjatem obcych narodów; ci sami „hurra patrjoci" — wszechniemcy, wszechfrancuzi, wszechanglicy — gdy zmieniła się konjunktura ekonomiczna, wysyła ją delegatów swych do rokowań z „obcymi" i zawierają układy, mające na celu stworzenie wielkich wspólnych przedsiębiorstw ponad głowami spożywców i ponad temi granicami, których nie wolno było dotąd przekraczać w imię solidarności ludów i braterstwa robotników.

Nie my, oczywiście, protestować będziemy przeciwko związkom, jakie w dziedzinie gospodarczej narzuca sama logika rozwoju. Z naciskiem wszakże podkreślić musimy swobodę i bezpretensjonalność, z jaką plutokracja wyświeca lub wyklina te same hasła, w zależności od chwili, i od tego, czy służą one interesom kapitału, czy też im przeszkadzają.

Nieobojętną będzie dla nas rzeczą, jak wobec trustów zachodnich ustosunkuje się nasz krajowy kapitalizm, reprezentowany przez t. zw. sfery gospodarcze.

Jeżeli pozostanie on poza kuliskiem ich organizacji, to musimy być przygotowani na świeżą, wzmożoną lokalną falę nacjonalizmu, protekcjonizmu i tych wszystkich błogosławieństw, jakie z nich płyną. A więc rozlegnie się wołanie o podwyższenie ceł ochronnych; o obronę produkcji narodowej; o dłuższy dzień roboczy, o redukcję zarobków robotniczych; o premja wywozowe na cukier; o ulgowe taryfy przewozowe dla węgla: słowem rozpocznie się akcja ku temu, aby utrzymać jak najwyższe ceny na rynku wewnętrznym, i kosztem zysków, osiąganych w kraju, opłacać ulgi dla rynków zagranicznych.

Nie jest wszakże wyłączone, że przedsiębiorcy nasi, łaskawie przygarnięci do łona trustów, staną w ogonie wielkich monopolistów Zachodu. Wtenczas prasa, będąca na utrzymaniu plutokracji, w inną uderzy stronę. Nie będzie już szczytnych frazesów o „niezależności rynków krajowych", o „niepodległości ekonomicznej", o „obronie wytwórczości polskiej". Przemysłowcy nasi otrzymają pewien zastrzeżony dla się rynek lub ryneczek zbytu, i grabiąc spożywców na zakreślonym sobie terenie, wzniosą hymn uroczysty ku czci skoordynowanej harmonji świata!

J. Przemyski.

Fantastyczna potęga Nowego Świata

Ameryka, jej bogactwa i rozwój gospodarczy

Majątki, których nie można zużyć, praca, która tworzy te majątki

Niedawno Ameryka, a z nią świat cały obchodziły uroczyście stopięćdziesiątą rocznicę istnienia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Z okazji tej ukazał się szereg mniejszych i większych prac, poświęconych tej niesłychanej drodze rozwoju i potęgi, do jakiej doszło to państwo, oraz roli, jakie odegrało, dzięki swym nieprzebranym bogactwom podczas wojny, zajmując dominujące stanowisko gospodarcze wśród wszystkich mocarstw i narodów świata.

Morze złota, przechowywane skrzętnie przed wojną w skarbcach wielkich banków europejskich, spłynęło potężnemi falami do opancerzonych piwnic Ameryki, czyniąc z niej, nietylko wierzyciela innych potężnych państw, ale źródłem ratunku i pomocy dla zachowanych organizmów gospodarczych, oraz dobroczyńcę wynędzniałych przez długotrwałą wojnę mas. A w roku 1914 ta sama Ameryka była zadłużona w Europie czerpiąc z niej kredyt tak samo, jak obecnie Europa szuka go na drugiej półkuli.

Tak oto w przeciągu lat dziesięciu nastąpiła nieznana jeszcze dotąd w dziejach świata zmiana ról w wzajemnem ustosunkowaniu się gospodarczem pomiędzy państwami. Ażeby podkreślić i pokazać naocznie, t. j. w danych cyfrowych, tę potęgę Ameryki, wystarczy przytoczyć kilka najbardziej charakterystycznych dla Nowego Świata przykładów, znanych naogół, lecz niemożliwych wprost do objęcia umysłem, wyglądających raczej na fantazję z powieści Wellsa niż rzeczywistość współczesnego życia naszego.

LUDNOŚĆ i BOGACTWO NARODOWE.

Na terytorjum Stanów Zjednoczonych mieszka dzisiaj 120 miljonów ludzi. Bogactwo narodowe, które w r. 1912 obliczono na 187 miljardów dolarów w r. 1920 wynosiło już 500 miljardów. Bogactwo to podlega nielicznej oligarchji finansowej, nie wynoszącej wraz z rodzinami więcej niż pół miljona głów.

Pięć wielkich, ściśle ze sobą związanych banków: 1) Morgan and Co; 2) First National Bank; 3) Bankers Trust Co; 4) National City Bank i 5) Guaranty Trust rozporządzają następującą siłą gospodarczą: **mają 118 dyrektorów w 34 bankach, z kapitałem 2679 milj. dolarów; 30 dyrektorów w 10 stowarzyszeniach ubezpieczeniowych z 2293 milj. dol.; 105 dyrektorów w 32 przedsiębiorstwach transportowych z 11.784 milj. dol., 63 dyrektorów w 24 przedsiębiorstwach przemysłowych z 3339 milj. dol. i 25 dyrektorów w 12 publicznych przedsiębiorstwach z 2150 miljonami dolarów.**

DYKTATOR ŚWIATA FINANSOWEGO.

Do koncernu bankowego Kohn Loeb et Co. **należy 5 banków,** kontrolujących 218 towarzystw **z 51 miljardami dolarów** kapitału akcyjnego. Speyer et Co., składający się **z 4 banków, kontroluje 158 towarzystw z kapitałem akcyjnym, wynoszącym 22 miljardów dolarów.**

Ale ponad wszystkimi tronuje **na wyżynie wprost astronomicznej, dyktator świata finansowego, którego potędze i władzy podlega dzisiaj już nietylko gospodarstwo Ameryki i Europy, ale który jest właściwym i rzeczywistym kierownikiem polityki zagranicznej i świata: Biały Dom w Waszyngtonie.**

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych na Downing-Street w Londynie; ministerstwo spraw zagranicznych na Quai d'Orsay w Paryżu, oraz sekretarjat stanu przy Wilhelmstrasse w Berlinie są jedynie filjami politycznemi tej potęgi światowej, której równej na ziemi nie było jeszcze.

LICZBY DOSTĘPNE TYLKO DLA ASTRONOMÓW.

Równik liczy 40 miljonów metrów długości, czyli 40 tysięcy kilometrów.

Koncern kolejowy, który podlega domowi bankowemu **Morgana** i który nie reprezentuje jeszcze największej korporacji kolejowej Stanów Zjednoczonych, **kontroluje koleje żelazne, których tor dłuższy jest od równika o dziesięć tysięcy kilometrów!**

Prezydent „Związku żelaza i stali", sędzia pokoju Gary, powiedział na dorocznem zgromadzeniu w r. 1920 może z pewną przesadną przechwałką: „W Stanach Zjednoczonych mieszka **tylko 6 proc. ludności ziemi, a obszar wynosi tylko 7 proc. lądu kuli ziemskiej, a jednak produkujemy 20 proc. ogółu złota, 25 proc. pszenicy; po 40 proc. żelaza, stali, skóry i srebra; 50 proc. cynku, 52 proc. węgla; po 60 proc. aluminium, bawełny i miedzi; 66 proc. oleju skalnego, 85 proc. automobili ogółu produkcji światowej".**

Amerykańskie fabryki obuwia produkować mają 600 miljonów par trzewików w roku.

Fabryka kołnierzyków podaje, że **dziennie sporządza 40.000 tuzinów kołnierzy.**

Rurociągi naftowe źródeł Rockfellerowskich mają być dwa razy tak długie, jak średnica ziemi.

Liczba stacji telefonicznych jest trzy razy tak wielka, jak suma stacji całego świata...

Oto obraz gigantyczności rozwoju technicznego i gospodarczego Stanów Zjednoczonych

CI, CO TWORZĄ BOGACTWA... DLA INNYCH.

W Stanach Zjednoczonych liczono w czasie ostatniego spisu 41 **miljonów zarobkujących.** Między nimi było **30 miljonów proletarjuszy, z których 1 i pół miljona było zawodowo zorganizowanych, a nie więcej niż 100.000 socjalistów!**

Ta to polityczna i społeczna budowa tworzy odwrotną stronę zawrotnego i wspaniałego rozwoju i wyjaśnia zarazem, w jaki sposób, dlaczego z demokratycznego państwa osadników powstać mogła najpotężniejsza i najbrutalniejsza oligarchja, jaką kiedykolwiek widział świat.

Po dziś dzień jeszcze istnieją — na papierze — prawa człowieka i konstytucja, proklamowana przed stu pięćdziesięciu laty, wśród ciężkich i krwawych walk. Jak zwykle, w walkach tych padali ci, których potomkowie nie tworzyli potem koncernów i nie gromadzili złota w podziemnych, dobrze zabezpieczonych i broniowych skarbcach. Ofiary z życia swego dawali wieczni fanatycy wolności którzy jako jedyne bogactwo posiadają ręce do pracy, serce do buntu przeciw nieprawości, a jako największego wroga mają — kajdany i niewolę

MORGAN ZWYCIĘZCĄ JERZEGO WASHINGTONA.

Szermierzem idei o wyzwolenie państwowe Ameryki i twórcą jej ustroju demokratycznego był — nieśmiertelnej sławy — Jerzy Washington. Ale przeszły lat dziesiątki. Stany Zjednoczone potoczyły się drogą rozwoju kapitalistycznego. Miljony pracujących stały się zależne od trustów i koncernów.

Morgan pokonał Jerzego Washingtona, gruntowniej i bardziej druzgocąco, aniżeli kiedykolwiek pokonany został w wojnie nieprzyjaciel. Los zaś ludzkości zależny jest od rozwiązania następującego pytania: Kiedyż miljony pracowników amerյk. wyciągną konsekwencje polityczne i społeczne z tego gigantycznego pochodu gospodarczego, kiedy rzucą rękawicę Morganowi i podejmą z nim walkę o panowanie nad światem, by zwyciężyć tak jak Morgan pokonał Washingtona.

„Nep“ czy „Nop“

Albo ratować kraj przed ruiną ekonomiczną, albo poświęcić wszystko dla „wszechświatowej rewolucji“

Komunizm w obliczu decydujących wydarzeń

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Moskwa, w sierpniu 1926.

Wre zażarta walka na śmierć i życie. Już nie urażona miłość własna wchodzi w grę — bój tym razem toczy się o najistotniejsze dogmaty ideowe. Czerwień władz sowieckich blednie. Rewolucyjna purpura przeciera się, obnażając szarzyznę kapitalistycznej państwowości. Zelanci komunistyczni nie chcą w żaden sposób pogodzić się z tak kompromisowym ewolucjonizmem. Powoływanie się na ciężką sytuację gospodarzą kraju nie jest, ich zdaniem, dostatecznem usprawiedliwieniem „burżuazyjnego“ w gruncie rzeczy „Nepu“. Byt Rosji nie może być okupiony zaprzepaszczeniem naczelnych haseł bolszewickich, twierdzą ortodoksi marksizmu. Sosjalna rewolucja światowa per fas et nefas musi powstać nietylko na papierze, lecz i w praktyce wytycznym posulatem „prawdziwej międzynarodówki proletarjackiej“. Oto faktyczne źródło poważnej scysji, której konsekwencje nie dają się przewidzieć, gdyż Rosja jest krajem „niemożliwych możliwości“.

„Nep“ — miano, nadane nowej opozycji, inspirowanej jakoby przez ambitnego Zinowjewa, — jest w rzeczywistości ni mniej, ni więcej, jak rewoltą zagranicznej lewicy komunistycznej przeciw obecnej polityce Moskwy. Zawiązek dramatycznego konfliktu powstał przed paru laty, dziś rozgrywa się początek epilogu.

Sowiety, w osobach ich dzisiejszych kierowników — Stalina, Bucharina, Piatakowa et consortes — postawione zostały wobec dylematu, polegającego na rozbieżności dwóch bezwzględnie wykluczających się wzajemnie programów akcji. Albo ratować kraj przed zupełną ruiną ekonomiczną, uwzględniając bon gre, malgre wszystkie nieuniknione konsekwencje wynalezionego przez Lenina „Nepu“, innemi słowy, włożyć wyraźny tłumik pacyfistyczny w bojowe surmy komunistyczne, których ostry dźwięk dotychczas odstraszał tak niezbędny kapitał zachodnio-europejski, albo też trwać wiernie przy czerwonym sztandarze integralnego bolszewizmu, wyładowując całą energję wyłącznie w kierunku „wszechświatowej rewolucji“. Ewentualnie zginąć nawet „trzasnąwszy za sobą uprzednio drzwiami“, jak powiedział Trocki, ale wówczas wykonać ten gest tak mocno, żeby rozwaliło się wszystko.

Przez parę lat usiłowała Moskwa przy pomocy III-ej międzynarodówki, „trzymać dwie naraz sroki za ogon“, przekonała się jednak ostatecznie, że nie jest to możliwe. Konieczności życiowe okazały się potężniejsze, aniżeli frazeologiczna „principjalność“. Należało wziąć rozbrat z metodą lawirowania, lecz zachować pozory i czerwony majestat pankomunistycznego samodzierżawia. Rozpoczął się regularny odwrót z bojowych barykad internacjonalizmu do biurowych gmachów rosyjskich. Na wysuniętych posterunkach kominternu pozostała legja cudzoziemskich komunistów, ślepo posłuszna moskiewskiej komendzie. — Trzeba bezstronnie przyznać, że ten plan strategiczny był dobrze obmyślany — dał on europejskim mężom stanu niejeden twardy orzech do zgryzienia.

Niedługo cieszyły się sowiety kunsztownie skonstruowanym błogostanem. Coraz głębsze korzenie zapuszczający „Nep“ zaniepokoił zagranicznych delegatów kominternu, przebywających w Moskwie. Doszli oni do przekonania, że nie jest to bynajmniej zjawisko przejściowe, jak planował, nieco doktrynersko, Lenin, szukający godziwej, z punktu widzenia bolszewickiego, formy zawieszenia broni. W istocie bowiem nowa ekonomiczna polityka nabierała trwałości programu rządowego, przyjętego na dłuższy okres czasu. Dura necessitas, podyktowana państwową myślą rosyjską. Pożoga rewolucji socjalnej, międzynarodowa solidarność proletarjatu, bezpardonowa walka z kapitalizmem, sowietyzacja par force ościennych krajów etc. etc. wszystko to złożone zostało faktycznie w lamusie teatralnych akcesorjów dyplomatycznych, wyciąganych na światło dzienne, bądź podczas pompatycznych uroczystości komunistycznych, bądź jako szantażowa broń rosyjskiego imperjalizmu politycznego.

Odpowiedzią Moskwy na krytykę lewicy kominternu, protestującej przeciw oportunizmowi rządu sowieckiego, był szereg sądów partyjnych we Francji, Niemczech, Szwecji, Czechosłowacji, Włoszech i t. d. Wszystkich „niebłagonadiożnych“ oponentów spotykał jeden i ten sam los: za niedopuszczalne wykroczenia przeciw żelaznej dyscyplinie skazywani byli bezapelacyjnie na wykluczenie z partji. Pomimo tych surowych represji bunt zataczał coraz szersze kręgi, przenikając coraz głębiej nawet w środowisko rosyjskie zwłaszcza w okręgach, kierowanych przez wybitne indywidualności, uważające światową rewolucję socjalną, jako conditio sine qua non dalszego istnienia komunizmu. Ostatnie zarządzenia Stalina, karzącego z całą bezwzględnością przywódców „Nopu“ nie stłumią opozycji — mówi się już głośno o założeniu IV-ej międzynarodówki, ku której przygotowania czynione były w czasie zjazdu wiedeńskiego. Rząd moskiewski nie jest w stanie zmienić swojej obecnej polityki po linii lewicowych żywiołów, raczej jeszcze silniej zaakcentuje metody „Nepu“. Wpłynąć na to mogą wyniki wyborów okręgowych organizacji sowieckich, wskazując wyraźnie wzrost czynników umiarkowanych. O ile opozycja nie przeobrazi się w bunt zbrojny, Rosja wstąpi siłą praw socjalno-bjologicznych na tory konsekwentnego ewolucjonizmu. Znamienną jest wiadomość o zamierzonem przeniesieniu siedziby kominternu do zachodniej Europy. Dziś Moskwa tej instytucji chętnie się pozbędzie. — „Nep“ nie znosi bezpośredniego sąsiedztwa „Nopu“:

Obalić rząd sowiecki

może tylko przewrót wojskowy

WARSZAWA, 12 sierpnia. **Od osoby przybyłej z Moskwy, otrzymujemy następujące informacje:**

Sytuacja polityczna w Rosji przedstawia się bardzo poważnie. Prasa sowiecka zachowuje uporczywe milczenie, wobec tego mieszkańcy Moskwy nie mają pojęcia o tem, co się dzieje poza obrębem miasta. Co do samej Moskwy, porządek nie został zakłócony, a komenda miasta i G. P. U. przedsięwzięły nadzwyczajne środki ochronne. Kreml, siedziba rządu sowieckiego, strzeżony jest przez podwójne posterunki. W godzinach wieczornych widać na ulicach wojskowe patrole konne.

W samej Moskwie akcja opozycji została zupełnie stłumiona. — Członkowie opozycji działają w innych większych ośrodkach przemysłowych, gdzie jedynie mogą liczyć na powodzenie, ponieważ tylko robotnicy niezadowoleni są z nowej polityki ekonomicznej. — Wszystkie natomiast inne warstwy ludności wolą politykę ekonomiczną Stalina, od komunizmu wojującego Zinowjewa. Rzecz niebywała w państwie sowieckiem — na ulicach Moskwy zauważyć można ludzi głośno rozprawiających na temat sytuacji politycznej, a nie szczędzących obraźliwych wyrażeń pod adresem zarówno Zinowjewa, jak i Stalina.

Zinowjew przyniósł partji komunistycznej śmiertelny cios.

Zdaje się, że dalsze wypadki toczyć się będą poza nawiasem partji, która przestanie być siłą polityczną. Największą troską szerokich warstw ludności jest jednak niedopuszczenie do jakiegołwiek nowego zamętu rewolucyjnego. Upadek rządu sowieckiego, o ile ma nastąpić, będzie raczej przewrotem wojskowym, aniżeli rewolucją ludową. W sowietach miejskich i wiejskich nowoobrani członkowie tych organizacji, należący do partji komunistycznej, podnoszą głos w sprawach publicznych i w razie upadku władzy komunistycznej mogą być podporą nowych rządów w Rosji.

LWÓW, 12 sierpnia. (PAT). Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ w depeszy z pogranicza sowieckiego donosi: Wedle oświadczenia Unszlicha, który referował sprawę obecnego położenia w sowietach, ruch opozycyjny w Rosji środkowej został stłumiony. Natomiast bardzo poważna sytuacja panuje w republikach syberyjskich, na Białorusi, Ukrainie i t. d. W związku z wykryciem wojskowego spisku w Leningradzie, wykryta czrezwyczajka przywódców tegoż spisku Filaka i Michajłowa, którzy ratował się ucieczką, chcąc dostać się do Finlandji. Zarządzono pościg i przyaresztowano ich na samej granicy.

Sprzyjający moment

według zdania zjazdu monarchistów

WARSZAWA, 12 sierpnia. — **W dniach 8 i 9 sierpnia w Pradze czeskiej odbyło się poufne zebranie rady naczelnej rosyjskiej organizacji monarchistów na emigracji, na którem oprócz przedstawicieli organizacji, byli obecni przedstawiciele wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza, cesarzowej wdowy, oraz związku oficerów armji Wrangla. Na konferencji uznano dzisiejszy moment za sprzyjający do wywołania rewolucji przeciw rządowi sowietów i zadecydowano za wszelką cenę spowodować generalny strejk kolejowy w Rosji, celem uniemożliwienia dostaw środków żywnościowych do miejsc, objętych powstaniem.**

Groźba konfliktu z Anglją

MOSKWA, 12 sierpnia. Rząd sowiecki **nie udzielił pozwolenia na wyjazd z terytorjum S. S. S. R. Cansfieldowi, b. członkowi brytyjskiej misji w Piotrogrodzie.**

Odmowa ta może wywołać nowe konflikty pomiędzy rządem S. S. S. R., a rządem angielskim.

Siedem strzałów do kochanki

Zaślepiony zazdrością nie trafił ani razu

Z Warszawy donoszą:

Siedem rewolwerowych strzałów gruchnęło wczoraj około godziny 9-ej wiecz. na rogu ul. Konopackiej i Strzeleckiej.

Przechodnie rzucili się w popłochu do ucieczki... St. posterunkowy Karwowski z 14 komisarjatu przechodzący w pobliżu, pobiegł w kierunku strzałów.

Na rogu ujrzał sprawcę alarmu. Stał on z rewolwerem, wyciągniętym przeciw jakiejś młodej kobiecie, przerażonej, zastygłej w strachu i miotał na nią pioruny gniewu:

— Zdradziłaś mnie, nędznico! Zabiję jak psa!...

Policjant zręcznym chwytem wyrwał nieznajomemu rewolwer, obezwładnił go i poprowadził do komisarjatu.

Tu wyjaśniła się uliczna scena. Makowski Wacław (11 Listopada 27), podmajstrzy jednej z fabryk na Pradze, powziął podejrzenie, że zdradza go kochanka Aleksandra Sobiech (ul. 11 Listopada 54).

Czatował na nią wczoraj wieczorem, zastąpił jej drogę i dał siedem strzałów z rewolweru.

Cudem jakimś wszystkie kule przeszyły fałdy spódnicy, nie drasnąwszy nawet ofiary szału zazdrości.

Makowskiego osadzono w areszcie.

—o—

Straszliwy wybuch amunicji

na węgierskiej wyspie Csepel

BUDAPESZT, 12 sierpnia. (Pat.) W fabrykach amunicji na wyspie Csepel nastąpił dzisiaj o godzinie 7-ej wielki wybuch, który zniszczył większość budynków. Płomienie widoczne były w odległości 60-ciu kilometrów. Państwowa radjo-stacja została lekko uszkodzona.

18-letni zabójca szofera

„Zabiłem dla celu, którego nie mogę wyjawić“

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wśród zupełnej ciszy, towarzyszącej zwykle bardzo głębokim wzruszeniom tłumu, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych sądu doraźnego 18-letni Jerzy Golicyn - Wroński, pod zarzutem umyślnego zabójstwa kierowcy taksówki Stanisława Kozłowskiego na szosie z Grodziska do Milanówka w nocy na 21 lipca.

Młodociany zabójca, chłopiec zdrowy o gładkiej, inteligentnej twarzy, który w czasie przebywania w celi więziennej **zwracał się do władz sądowych z prośbą o skazanie go na karę śmierci,** przykre czyni na obecnych wrażenie przez swoje zachowanie się i gest spokojny, bez cienia wzruszenia.

Straszne to czasy — te czasy powojenne!

Ten młodociany zbrodniarz z 6-klasowem wykształceniem, dotąd nie karany, dokonywa mordu ze spokojem, którego przykłady są rzadkie — a na pytanie podczas dochodzenia dlaczego po zabójstwie sięgnął jeszcze do kieszeni ofiary i wyjął jej kilkanaście złotych, z całym cynizmem odrzecze:

— **Nie na to przecież ekspedjuje się człowieka na tamten świat, by zostawić przy nim pieniądze!**

Z odczytanego aktu oskarżenia, opartego głównie na wyjaśnieniach Wrońskiego, dowiadujemy się między innemi, że 19 lipca Wroński wyjechał z Żyrardowa — stałego swego miejsca zamieszkania — do Warszawy, gdzie spędził noc na **zabawach z kobietami w różnych lokalach.**

20-go o północy „wziął“ taksówkę z przed komendy miasta i pojechał nią do „Empiru“, gdzie zjadł kolację, a że nie miał pieniędzy na zapłacenie jej, tąż taksówką pojechał, pod eskortą policjanta i kelnera do swej kuzynki, która rachunk uregulowała.

Następnie zaproponował szoferowi odwiezienie do Milanówka, gdzie miał otrzymać całą należność za jazdę.

Przyjęcie tej propozycji było zgubą dla nieszczęsnego szofera.

Na szosie między Grodziskiem a Milanówkiem Wroński **zaczął wtajemniczać szofera w planowane przez siebie dwa napady bandyckie,** jakie zamierzał dokonać w Milanówku łącznie z oczekującymi tam spólnikami swymi i dodał przestrogę, że o ile szofer nie odda mu do dyspozycji auta swego — wcale mu za jazdę nie zapłaci.

Szofer słysząc o projektowanych napadach i dziwnych propozycjach, zażądał natychmiastowego uregulowania rachunku.

Na to Wroński oświadczył: to niech pan wróci do Warszawy bez uregulowania należności — a **jeśli napady mi się udadzą, zapłacę panu poczwórnie, ale musi pan zachować tajemnicę.**

Szofer dalej jednak obstawał przy swojem żądaniu należności a wówczas Wroński wyciągnął rewolwer, nakazał jechać w kierunku Warszawy i milczeć o wszystkiem.

Gdy szofer pozostał głuchym i na te pogróżki, — **Wroński dwukrotnie wystrzelił, kładąc trupem szofera, poczem zrewidował go, wyjął mu dokumenty osobiste i pieniądze** (około 20 złotych).

Wykrycie tej zbrodni znane jest z poprzednich opisów w naszem piśmie i dlatego szczegóły dochodzenia i przyznanie się do winy — pomijamy.

Po przeczytaniu **aktu** oskarżenia opartego jedynie, jak już wyżej nadmieniliśmy, na zeznaniach samego tylko oskarżenia, bo innych dowodów brak, sąd przystąpił do badania licznych świadków, a wśród nich nieszczęśliwej matki oskarżonego, oświadczającej we łzach, że pragnie zeznawać.

Płacze przytem i Wroński.

— Zabiłem — mówi oskarżony — niewinnego szofera, którego widmo stoi mi przed oczyma i dlatego pozostaje mi tylko **prosić jak i w zaraniu śledztwa, o karę śmierci, choć bardzo mi żal matki.**

Ani zamiaru zabójstwa ani rabunku nie miałem.

Zabiłem dla innego celu, którego atoli wyjawić nie mogę przed sądem.

Czyn mój był celem mego życia.

Po zabójstwie chciałem zakończyć samobójstwem, lecz przypomniawszy sobie nieszczęsną matkę, zachwiałem się.

Opowieść o rzekomych przedsięwziętych przezemnie napadach — to jeno była symulacja.

Pragnę przed zakończeniem życia oczyścić w tej sprawie niektóre osobistości, a więc:

Musi pozostać w tajemnicy nazwisko owej kobiety, o której na śledztwie wspomniałem.

Nie winien jest również właściciel składu broni, który mi rewolwer sprzedał. Bo udawałem oficera rezerwy i nawet wspomniałem nazwisko.

* * *

Prośbę obrońcy z urzędu, adw. Dreszera o wezwanie znanego lekarza-psychjatrę, ordynata wojskowego szpitala ujazdowskiego płk. Jana Nelkena, celem zaopinjowania w kwestji poczytalności Wrońskiego, — sąd pozostawił bez uwzględnienia.

Sąd mianowicie uznał, że całokształt sprawy nie dostarczył żadnych objektywnych danych— aby poczytalność Wrońskiego mogła być podaną w jakąkolwiek wątpliwość.

Po południu, po przesłuchaniu świadków, **sąd po naradzie uznał swoją niewłaściwość i przesłał sprawę sądowi zwykłemu.**

Frivolity-Club

Dystyngowani adamici przed sądem

Trzech, według ostatniej mody ubranych panów, w spodniach nienagannie zaprasowanych zasiadło na ławie oskarżonych przed surowym sędzią policyjnym, w budynku londyńskiego Bow Street Police Court. Urzędnik policyjny przewraca szybko kartki protokułu, leżącego na stole, a potem rzuca spojrzenie na trzech dżentelmenów, wykazujących taką zimną krew, jak gdyby ich to wszystko razem nic a nic nie obchodziło.

— Czy panowie jesteście panami Frankiem Ellisem. Jackiem Blitzem i Jamesem Philippsem — zapytuje sędzia.

Trzej oskarżeni na te słowa kiwają głowami.

Czy panowie jesteście dyrektorami Frivolity-Club.

Tak jest — brzmi odpowiedź.

— Przeciwko panom podniesiono ciężkie zarzuty. Panowie od czterech tygodni pozostajecie pod dozorem policyjnym. W waszych czwartkowych zebraniach w klubie brali udział w ciągu ostatnich trzech tygodni specjalnie wydelegowani urzędnicy policyjni. Panowie ściągaliście do swego lokalu młode damy i urządzaliście tam z niemi prawdziwe orgje. Widzicie, że jestem dobrze poinformowany, nie pozostaje wam tedy nic innego, jak przyznać się do wszystkiego.

W odpowiedzi zabrał głos najstarszy Frank Ellis.

— Nieprawdą jest, jakobyśmy kiedykolwiek do naszego lokalu klubowego przywabiali młode kobiety podstępem, albo też wciągali je gwałtem. Przyjmowaliśmy tylko członkinie, które się dobrowolnie zgłaszały. Jak wszyscy inni członkowie klubu i te panie bywały w lokalu w czwartki wieczorem.

— Moi panowie, mam przed sobą dokładne sprawozdanie z waszych wieczorów. Mogę zrozumieć, że do wypełnienia programu potrzeba wam było dziesięciu osłów, natomiast wydaje mi się to conajmniej dziwnem, że na tych dziesięciu osłach jeździło 10 nagich pań po wielkim hippodromie.

— Te panie nie były nagie — rzucił Ellis.

— Nasi urzędnicy zapewno nie są ślepi. Panie te przybrane były naprzód w trykoty kąpielowe, a potem zrzuciły nawet i te osłony. Angielskie ustawy są cierpliwe i wyrozumiałe. Ostatecznie tym osobliwym popisom nagości nie można było niczego zarzucić zwłaszcza, że nie posiadamy takiego paragrafu, któryby to zakazywał. Inaczej ma się rzecz z drugą częścią programu, polegającą na tem że panowie gonili galopujące osły, urządzając przytem niemniej szalony pościg za jadącemi paniami. To osobliwe polowanie zakończyło się wyuzdaną orgją. Trudno tego rodzaju rzeczy uważać na zwykłe produkcje programu rozrywkowego.

— Zarówno męzcy jak i żeńscy członkowie naszego klubu — zauważył dyrektor Frank Ellis — są pełnoletni i nie może być mowy o podstępnem zwabianiu kogokolwiek. Klub nie jest ochronką dla dzieci, a policji nie przystoi wcale rola guwernantki.

Sędzia policyjny był jednakowoż innego zdania. Każdy z dyrektorów dostał po miesiącu więzienia. Skazani przyjęli wyrok spokojnie, nie zmieniając chłodnego wyrazu twarzy.

„Życie jest tylko naśladowcą sztuki" (Oskar Wilde)

Piekielny magdeburski film kryminalny

Autor: -- życie
Reżyser: -- sędzia śledczy

Wspaniała rola prasy

Ellan Edgar Poe albo Conan Doyle mieliby fascynujący temat do dreszczowego romansu kryminalnego. Sędzia śledczy przy sądzie karnym w Magdeburgu postanowił widocznie naśladować powieści znakomitych powieściopisarzy kryminalistycznych — w życiu.

Zrobił to znakomicie. Najwytrawniejszy librecista filmowy nie doścignąłby go.

A rzecz tak się miała. Pięć aktów.

AKT I.

Znikł sobie pewnego czerwcowego dnia roku 1925 w Magdeburgu niejaki Helling, komiwojażer wielkiego, nieposzlakowanego przemysłowca żydowskiego Haasa.

W tem niema nic wzruszającego.

Władze policyjne zrazu nie szukały, gdzie trzeba było, a później szukały i nie znalazły. I w tem niema nic wzruszającego, bo to się nieraz zdarza. Aż pewnego razu.... zwłoki Hellinga znaleziono w piwnicy, zakopane, rozłożone a w nich kule z browninga. A w pewien czas później niejaki Schroeder prezentuje w banku sfałszowane czeki Hellinga, a dwa zegarki zamordowanego usiłuje zastawić w lombardzie. Aresztują Schroedera. — Pauza.

AKT II.

Śledztwo otrzymuje sędzia Koelling. Wtem Schroeder — chłop nie bity w ciemię — przypomina sobie, że nie tylko on, ale i sędzia Koelling należą do faszystowskiego ultranacjonalistycznego, antysemickiego „Stahlhelmu". Z komicie. Jeszcze lepiej, bo Haas jest żydem. Schroeder staje przed sędzią śledczym i obwinia Haasa o popełnienie morderstwa rabunkowego na Hellingu. Motyw: zgładzenie świadka rzekomych malwersacji podatkowych. A dlaczego — mord rabunkowy? Odpowiedź: ??? To czyni film bardziej ciekawym. — Aresztują Haasa.

AKT III.

Haas wypiera się stanowczo winy. Sędzia Koelling bierze sobie do pomocy agenta kryminalnego Holta — również przypadkowo członka Stahlhelmu. I w trójkę prowadzą śledztwo: Koelling, Holt i... Schroeder (dawny obwiniony) wyłącznie w kierunku winy Haasa. Wszystko w porządku. Niezawisłemu sędziemu wolno prowadzić śledztwo wedle uznania. Może się zresztą mylić, bo i sędzia jest tylko człowiekiem. Ale nie. Koelling jest nieomylny. Rewizje w domu Haasa, ale nie w domu Schroedera. Pytają jednak Schroedera, skąd wziął zegarki i czeki. Daje odpowiedzi wykrętne. To nic. Winien jest Haas. Wtem miejscu wychodzi na jaw, że żyd jest członkiem stronnictwa demokratycznego. Sędzia z obojętnego powodu zarządza rewizję w

czesko-słowackim kosulacia,

bo tam spodziewa się znaleźć dowody winy Haasa. Od tej pory zaczyna się rwetes w prasie.

AKT IV.

Ministerstwo spraw wewnętrznych węszy skandal europejski. Obawia się nowej dreyfusjady. Interpelacje. Protesty. Gremjum sędziów w Magdeburgu bierze Koellinga w obronę. Aż wreszcie policja berlińska zjeżdża do Magdeburga i prowadzi śledztwo na własną rękę. I tak czasem bywa, że policja ze stolicy pomaga policji na prowincji wyświetlić prawdę. Haas żąda konfrontacji z Schroederem — Koelling odmawia. Policja berlińska robi rewizję u Schroedera: znajdują browning, ślady krwi, skrwawioną garderobę, kompromitującą korespondencję. Berlin domaga się, by kule znalezione w zwłokach Hellinga, porównać z browningiem Schroedera. Koelling, niezawisły sędzia odmawia... Konflikt polityczny. Gazety zapełniają całe stronice skandalem niebywałym... Ale Koelling dalej urzęduje...

AKT V.

„Szukaj kobiety"... Po nici do kłębka, aresztują kochankę Schroedera o bohaterskiem imieniu Hildegard... Hildegarda składa zeznanie: mordercą jest wyłącznie Schroeder była przy tem jak Schroeder strzelał, obrabował Hellinga... O nazwisku Haasa dowiedziała się dopiero po aresztowaniu Schroedera... Konfrontują Schroedera z kochanką. Łże.

Aż wreszcie przyparty do muru przyznaje się do mordu i do oszczerstwa wobec Haasa.

Wkońcu ostatni dramatyczny wysiłek dla ratowania kłamstwa. Czterogodzinne przesłuchanie Schroedera przez Koellinga i zbrodniarz

cofa obciążenie Haasa.

Walący się domek z kart trzyma się jeszcze chwilę, ale wreszcie prawda zwycięża...

Haas wychodzi na wolność, oczywiście nie bezzwłocznie, lecz po załatwieniu formalności...

* * *

Film z Magdeburga ma jednak poza sensacją tło rzeczywiście głębokie i odkrywa wielką ranę etyki hyperszowinizmu narodowego i odwieczny problem: polityka a wymiar sprawiedliwości. Dlatego jest sprawą europejską, jak każdy proces o analogicznym konflikcie.

Nie rozchodzi się o żyda Haasa. Nie rozchodzi się nawet o **niewinnego** Haasa, bo ostatecznie błędy, sugestje i omyłki są możliwe także w wymiarze sprawiedliwości skoro sędziami są tylko ludzie. Problem jest zupełnie bezosobowy, a aktorami filmu magdeburskiego są wyłącznie: **sprawiedliwość i polityka, poczucie ludzkości i ohyda.**

Niema nic ohydniejszego, jak sędzia prowadzący śledztwo — z całą świadomością — tendencyjnie, z pobudek nienawiści politycznej. Tej czy owej. Taki sędzia z najwyższego, najpiękniejszego szczebla drabiny społecznej spada w suteryny niższe, niż sam zbrodniarz, którego ma „sądzić".

Sędzia Koelling stał się narzędziem i symbolem tej obrony...

Jest jednak w tym skandalu, nie pierwszym i kto wie, czy ostatnim moment, który uspokaja i pozwala cieszyć się, że społeczeństwo ludzkie, jako całość, nie jest skorrumpowane, że *instynkt* sprawiedliwości w niem żyje.

Czem Emil Zola był w procesie Dreyfusa, tem stała się zbiorowo cała prasa demokratyczna w Niemczech w wypadku magdeburskim...

Spełniła ona zadanie, jakie prasa spełniać powinna: **sumienia społeczeństwa.** Bezustannie, przez szereg tygodni głośno ostrzegała, nawoływała do powrotu na drogę prawdy materjalnej, do której wykrycia sędzia Koelling nie chciał dojść, mimo krzyczących dowodów winy Schroedera.

Urząd sędziowski jest niezawisły. Ale i prasa jest niezawisłą. Niezawisłość sędziowska ma jednak jedną naturalną władczynię. Jest nią sprawiedliwość. Gdy sędzia z pod władzy świadomie się wyłamuje, każdy ma prawo i obowiązek moralny wołać o usunięcie i ukaranie takiej niezawisłości.

C. H. W.

NA MARGINESIE

Anegdoty polityczne

Cziczerina, w chwili, kiedy w Marsylji opuszczał dworzec kolejowy, by udać się do hotelu, opadła gromada natrętnych żebraków Szczególnie natarczywie atakował go jeden żebrak, chcąc koniecznie wymusić jałmużnę. Nie otrzymawszy nic, począł wołać z wściekłością nie wiedząc, że ma do czynienia z bolszewickim ministrem spraw zagranicznych:

— To hańba, że Francja znosi u siebie takich kapitalistycznych pasibrzuchów. Ale niedługo już przyjdzie rewolucja i wtedy wymieciemy takich burżujów. Zrobi się tak, jak w Rosji.

* * *

Rappaport, znany francuski poseł, należy do tych nieszczęśników, którym nie pomaga żadne mydło: zawsze wygląda jakby był nieumyty.

Pewnego dnia w gmachu parlamentu jeden z kolegów, klepiąc go po ramieniu, zauważył z uśmiechem:

— Bogiem a prawdą... ale mógłbyś raz przecie wziąć kąpiel.

— Ależ ja się myję codziennie, mój kochany.

— W takim razie radzę ci, żebyś przynajmniej raz zmienił wodę, w której się myje z.

* * *

Lloyd George, znany tak z swego antyfeminizmu jak i z gryzącego dowcipu pozwolił sobie pewnego razu w mowie agitacyjnej — było to jeszcze przed wojną — na bardzo złośliwą wycieczkę przeciw nadaniu kobietom prawa wyborczego.

Nagle, jakaś sufrażystka przerwała mu z najwyższem oburzeniem:

— Gdyby pan był mym mężem, dałabym panu truciznę.

— A gdybym miał panią za żonę — odparł spokojnie Lloyd George — zażyłbym ją z ochotą!

* * *

Podczas londyńskiej konferencji nad planem Davesa pewien lewicowy poseł *niemiecki spotkał na* schodach w hotelu Ritz ministra.

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć — spytał minister — gdzie się tu idzie do toalety?

Pójdzie pan na prawo, potem na lewo i znowu na prawo... tam spotka pan drzwi z tabliczką: „Dla dżentelmanów". Niech pan sobie z tego nic nie robi ale śmiało weidzie

—o—

Klęska śpiączki

W tych dniach udała się do Afryki podzwrotnikowej grupa 20-u lekarzy paryskich, oraz 100 sanitarjuszy celem walki ze śpiączką. Straszna ta choroba, od której umiera w Afryce rocznie do 50,000 ludzi, czyni groźne spustoszenia, które skłoniły rząd francuski do zorganizowania wyprawy medycznej, mającej na celu zapobieżenia dalszemu szerzeniu sie klęski.

A. AWERCZENKO.

BOKS

(Humoreska)

Niedawno temu przechodząc przez wąską, wykrzywioną, brudną uliczkę konstantynopolskiej Galaty stałem się świadkiem jednego z najznakomitszych w świecie widowisk bokserskich.

Przez ulicę wlókł się turek z koszem placków na plecach. Z przeciwnej zaś strony dziarsko kroczył marynarz angielski z tomikiem poezji Shelley'a pod pachą.

Nie wiem dokładnie, od czego się rozpoczęło: czy to placki zawadziły o Shelley'a — czy to Shelley zaczepił o placki...

Dość na tem, że posiadacz Shelley'a zatrzymał się, wetknął przyjaciela Byrona w zanadrze i wymierzył właścicielowi placków jeden z najwspanialszych policzków

Turek zdjął z pleców kosz, nagiął się i bodnął swoim twardym łbem w czerwonym fezie anglika w brzuch — ale tak go bodnął, że wielbiciel Shelley'a przegiął sie na wpół.

Wygiąwszy się z powrotem, anglik huknął turka w podbródek. Ten szczęknął zębami i naraz błyskawicznym ciosem rozpłaszczył anglikowi nos.

Syn Albionu stracił równowagę i upadł.

I nikt się nie skłonił nad nim, nikt nie obliczał sekund na zegarku i żaden trener nie nacierał go podczas tej przerwy włochatym ręcznikiem...

Anglik podniósł się, póki turek zbierał rozsypane placki i silnem uderzeniem powalił wyznawcę Mahometa na ziemię.

Nie wiem, co to była za „runda", lecz w rezultacie turek miał zwichniętą nogę i złamany palec u ręki.

* * *

Dlaczego ja o tem wszystkiem pisze?..

A dlatego, że poczuwam się do obowiązku obrony moich pokrzywdzonych bohaterów albowiem rezultatem tych świetnych zapasów było — zaproszenie do komisarjatu policji.

Gdzież tu jest sprawiedliwość?!

Dlaczego w swoim czasie podobizny zwycięzcy Carpentiera, murzyna Siki, ozdabiały wszystkie tygodniki ilustrowane, dlaczego zwyciężonemu Carpentierowi pisma francuskie przez długi czas poświęcały całe kolumny, podając nawet takie szczegóły, jak naprzykład: „Krewni przez dłuższy czas ukrywali przed zwyciężonym że sędziowie pozbawili go tytułu — championa świata"...

Dlaczegoż o moich bokserach nie wspomniał żaden człowiek na świecie z wyjątkiem mnie?

Azali gorzej się bili?

Nie!

Carpentier miał złamany palec u ręki. Pisano, że Siki miał twarz podobną do siekanego kotletu. Wystarczyłoby spojrzeć na mego anglika... Jego twarz wyglądała jeszcze kapitalniej — surowa rąbana pieczeń wołowa!..

Za cóż więc zabrano ich do komisarjatu?..

Czemu zgromadzeni widzowie, zamiast oklaskiwać walczących, rozkradli wszystkie placki, i tylko ja — jedyny kulturalny człowiek z tej całej zgrai — zadowoliłem się leżącym w błocie Shelley'em i zabrałem go ze sobą na pamiątkę po zamkniętym meczu.

I oto, drodzy czytelnicy, jeszcze raz potwierdza się stary, oklepany frazes: kto skradł dziesięć groszy ten jest złodziejem i szubrawcem, lecz kto zbankrutował i przywłaszczył sobie cudze miljony — ten jest kupcem.

Albowiem — gdybym zawczasu ogłosił w pismach o mającej się odbyć walce turka z anglikiem, gdybym otoczył miejsce dla tej walki parkanem i trybunami, gdybym pobrał od każdego miejsca po 5 franków — wówczas pisano-by o nich w prasie jako o bohaterach, oklaskiwanoby ich z entuzjazmem.

Tak, wiele niesprawiedliwego dzieje się na tym świecie!..

* * *

Powiadam to dlatego, że sprawiedliwość nakazywałaby również po spotkaniu Carpentiera z Siki ściągnąć obydwu gagatków z estrady i pociągnąć ich do komisarjatu za urządzenie burdy w miejscu publicznem...

* * *

Notabene — przeglądając niedawno książkę pod tytułem „Podręcznik do nauki boksu", natknąłem się na takie kapitalne zdanie:

„Szczególnie zaleca się (?!) cios, zwany „cross-countir", który wywołuje wstrząśnięcie mózgu i pozbawia uderzonego możności przyjmowania pożywienia w ciągu dwóch tygodni (sic!) wskutek wywichnięcia szczęki".

Ten chwyt zapamiętałem sobie na wszelki wypadek.

Może kiedyś poszczęści mi się spotkać autora „podręcznika"—

Wiadomości bieżące

—o—

Nareszcie!

Zarząd główny f. b. zajął się losem łódzkich pracowników

Zarząd funduszu bezrobocia w Łodzi powiadomiony został o odbytem nadzwyczajnem posiedzeniu zarządu głównego, na którem omawiano sytuację materjalną pracowników F. B. w Łodzi, w związku z ostatnim strejkiem instytucji użyt. publ. Szczegółowe rozważenie tej sprawy postanowiono odroczyć do czasu dokładnego zapoznania się z raportem specjalnie wydelegowanego do Łodzi przedstawiciela dyrekcji p. Andrycza. Sprawa zabezpieczenia pracowników od bezrobocia załatwiona zostanie w najbliższym czasie po zbadaniu jej przez komisję budżetową i dla spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych. (E)

Kupcy łódzcy na walnym zjeździe

związków drobnego kupiectwa

Organizacje drobnych kupców w Łodzi podjęły obecnie prace przygotowawcze do walnego zjazdu przedstawicieli drobnego kupiectwa całej Polski, który odbędzie się dnia 16 b. m. w Warszawie, a na którym powzięty zostanie szereg uchwał w sprawie konsolidacji tych związków. Działalnością organizacji drobnego kupiectwa w Łodzi zainteresował się min. skarbu p. Klarner, który w specjalnem piśmie, przesłanem do Łodzi prosił o sprecyzowanie najistotniejszych postulatów i aktualnych bolączek. W odpowiedzi na pismo min. skarbu, związki drobnego kupiectwa przesłały do Warszawy obszerny memorjał, w którym poddana została szczegółowej analizie obecna sytuacja drobnego handlu w Łodzi. (E)

Trzynastu starostów

zjechało na zjazd do Łodzi

W związku z objęciem stanowiska przez nowego wojewodę, p. Jaszczołta, odbył się w dniu wczorajszym zjazd wszystkich starostów województwa łódzkiego, celem przedstawienia się i zdania krótkich sprawozdań z sytuacji w powiatach.

Na zjazd przybyli: starosta brzeziński dr. Zygmunt Gutek, kierownik starostwa łódzkiego dr. Dorosz, starosta piotrkowski Stanisław Kaczyński, starosta kaliski Szymon Tułecki, starosta sieradzki Henryk Kraiński, starosta łaski Dychdalewicz, starosta radomskowski Stanisław Harmata, starosta turecki Borysławski, star. słupecki Władysław Mech, starosta kolski Wilski, starosta koniński Jan Augustowski, starosta łęczycki Muszyński oraz w zastępstwie starosty wieluńskiego referent Jarnicki.

Zebraniu przewodniczył p. wojewoda Jaszczołt, który po krótkiem zagajeniu informował się u poszczególnych starostów o najważniejszych zagadnieniach w ich powiatach.

W zakończeniu obrad p. wojewoda zapowiedział w niedługim czasie objazd wszystkich powiatów województwa łódzkiego. (P)

Niesprawdzone pogłoski

o nadużyciach w magistracie

Po zlikwidowaniu afery oszukańczej kasjera miejskiego — rozchodzą się znowu pogłoski o nadużyciach w magistracie łódzkim.

Według tych pogłosek, kary nakładane na rodziców dzieci ze szkół powszechnych za wykroczenia przeciwko przymusowi szkolnemu, a ściągane przez magistrat, nie wpływały wcale do kasy miejskiej. Suma ta sięga kilkuset złotych.

Bezrobocie i nędza mieszkaniowa

Plan walki z temi klęskami społecznemi

Ostatnie uchwały rady ministrów, poświęcone rządowej akcji walki z bezrobociem, przewidują prowadzenie następujących robót budowlanych celem zatrudnienia bezrobotnych:

Budowa i wykończenie zaczętych już domów rządowych, które obecnie zajmują budynki prywatne.

Budowanie elewatorów, rzeźni, chłodni i piekarni miejskich.

Przyznanie funduszów na rozbudowę miast, co w znacznym stopniu pobudzi budownictwo prywatne.

Ponieważ ustawa o rozbudowie miast ujawniła pewne poważne braki powstała konieczność jej nowelizacji. Projekt noweli. opracowany przez ministerstwo skarbu był przedmiotem obrad rady państwowego funduszu rozbudowy miast w dniu 9 b. m.

Nowela przewiduje stworzenie więcej elastycznych form finansowania ruchu budowlanego przez dopuszczenie, inicjatywy prywatnej i komunalnej w uzyskiwaniu kapitałów zagranicznych i krajowych oraz użycie częściowe wpływów z państwowego podatku od lokali na bezpośrednią akcję kredytowo - budowlana.

Wreszcie rząd wzmoże budowę dróg bitych, wodnych i żelaznych.

* * *

Pod przewodnictwem p. ministra skarbu Klarnera odbyła sie w ministerstwie skarbu konferencja w sprawie państwowej pomocy kredytowej na cele budowy piekarni mechanicznych oraz rzeźni.

P. minister skarbu oświadczył gotowość przyjścia z pomocą finansową tej akcji.

Co się tyczy budowy rzeźni centralnych to zgodnie z życzeniem p. ministra skarbu związek miast przygotuje w czasie najbliższym czasie konkretny memorjał w tej sprawie.

Na barometrze cen

Ceny mąki podwyższono

Opierając się na rozporządzeniu rady ministrów z dnia 10 lutego 1926 roku (Dz. U. Rz. nr. 18 poz. 101), na wyjaśnieniu ministerstwa spraw wewnętrznych nr. S. A. 445 z dnia 19 marca 1926 roku w sprawie stosowania rozporządzenia rady ministrów o regulowaniu cen, oraz na uchwale magistratu m. Łodzi nr. 355 z dnia 16 kwietnia 192; roku, niniejszym podaję do publicznej wiadomości mieszkańców m. Łodzi, co następuje:

Uchwałą magistratu m. Łodzi nr. 709 z dnia 12 sierpnia 1926 roku zostały wyznaczone ceny maksymalne:

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 klg.:

1) Mąka pszenna I gatunku w detalu zł. 0,80,

2) mąka żytnia I gat. w hurcie zł. 0,53,

3) chleb pszenny (bułki) zł. 1,10,

4) chleb żytni pytlowy I gatunku zł. 0,50,

5) chleb żytni pytlowy II gatunku zł. 0,45,

6) chleb żytni pytlowy III gatunku zł. 0,40,

7) chleb razowy zł. 0,35.

W myśl zacytowanego rozporządzenia rady ministrów par. 7, wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Zaznaczam, że zgodnie z par. 10 i 11 tegoż rozporządzenia, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji, według art. 3, 4 i 5 ustawy z dnia 29 grudnia 1925 roku (Dz. U. Rz. P. nr. 1 z 1926 r. poz. 2) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku — **aresztem do 6 tygodni i grzywną do złot. 10,000, lub jednej z tych kar,** o ile dany czyn nie ulega karaniu surowszemu, w myśl innych ustaw karnych.

Łódź, dn. 13 sierpnia 1926 r.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) W. Groszkowski.

Nowy wojewoda łódzki p. Jaszczołt

o swych zamierzeniach i planach na doniosłej placówce administracyjnej

Celem poinformowania się u nowego wojewody łódzkiego, p. Jaszczołta, o jego projektach i zamierzeniach w odniesieniu do najważniejszych kwestji i zagadnień w województwie — zwróciliśmy się do p. wojewody z prośbą o łaskawe udzielenie nam informacji w tym kierunku.

P. *wojewoda Jaszczołt* oświadczył przedstawicielowi naszemu, co następuje:

Informacje moje z natury rzeczy będą niezbyt szczegółowe i dokładne, gdyż dotychczas bardzo ogólnikowo tylko zdołałem się zapoznać z sytuacją na terenie województwa.

W każdym razie zaznaczyć muszę, że chwilę obecną uważam za chwilę przełomu względnie pomyślnego, a to z uwagi na pewnego rodzaju ożywienie stanu gospodarczego w kraju, co szczególnie ma ważne znaczenie dla tak wysoko uprzemysłowionego ośrodka, jakim jest województwo łódzkie.

Wedle informacji, jakie otrzymałem od poszczególnych starostów, prawie na całym terenie województwa daje się zauważyć stały postęp w kierunku zmniejszania się ilości bezrobotnych.

Podkreślić muszę, że za jedno z najważniejszych zagadnień w województwie łódzkiem uważam tę właśnie sprawę, to jest kwestję bezrobocia, a to nie dlatego, by ono nie było aktualnem i na terenach innych województw, jednakowoż specjalnie na terenie województwa łódzkego, ze względu na jego uprzemysłowienie, jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi.

Co się tyczy kwestji bezpieczeństwa, to ujmuję je zawsze, mając na względzie zarazem i zagadnienia gospodarcze. Jestem bowiem zupełnie przeświadczony, że o stanie bezpieczeństwa decyduje nie samo rozporządzenie władzy i nie li tylko sprawność organizacji służby bezpieczeństwa, lecz w znacznym stopniu właśnie stan gospodarczy kraju.

To też ujmując zagadnienie bezpieczeństwa z tego punktu widzenia mam wrażenie, że sprawa ta będzie podlegała stałemu polepszeniu w miarę, jak będzie postępować polepszenie w stanie gospodarczym kraju.

Za rzecz bardzo ważną uważam również zapoznanie się na miejscu z zagadnieniami administracyjnemi poszczególnych powiatów w drodze zwiedzenia starostw województwa. To też mej podróży po starostwach nie zamierzam odkładać na długo, a uczynię to prawdopodobnie w ciągu najbliższych tygodni.

Zwłaszcza mam nadzieję, że bezpośrednie to zetknięcie się i zapoznanie z terenem poszczególnych starostw nasunie mi niewątpliwie cały szereg aktualnych spraw, a łącznie z tem i wniosków.

Jednem z najpierwszych moich zadań będzie również przekonanie się o kwalifikacjach i sprawności podlegających mi sił urzędniczych zwłaszcza na powiatach. Mam tu na uwadze przedewszystkiem personel pomocniczy, a jednocześnie możliwość spowodowania pewnych przesunięć w związku z reorganizacją ministerstwa, jako też pewnemi zamierzeniami w tym kierunku w województwach i starostwach. Mianowicie przy reorganizacji centrali pozostaał oczywiście pewien. acz nieznaczny odsetek sił zbędnych, a wartościowych, które z pożytkiem, będą mogły być wyzyskane na właściwych stanowiskach w urzędach pierwszej i drugej nstancji.

Bardzo wielką wagę przywiązuję oczywiście i do sprawy budownictwa państwowego i o ile możności będę się starał sprawy te odpowiednio poprzeć u władz centralnych, celem uzyskania dostatecznych kredytów do uruchomienia względnie wykończenia tych robót.

Ostatnio województwo otrzymało na te cele większą sumę, bo 125 tysięcy zł., z czego przeznaczono 40 tysięcy na ukończenie gmachu gimnazjum w Pabjanicach, 30 tysięcy na budowę seminarjum w Zgierzu, 30 tysięcy na budowę mostu na Nerze pod Rzgowem i 25 tysięcy na naprawę dróg państwowych w okolicach większych miast na terenie województwa.

Po zapoznaniu się z sytuacją na terenie poszczególnych starostw województwa, będę chciał się zetknąć z przedstawicielami prasy, celem nawiązania z nimi kontaktu, jako też poinformowania ich o swych osobistych spostrzeżeniach, poczynionych na terenie województwa. (P)

„Dziennik Zarządu m. Łodzi

wyszedł z druku

Wyszedł z druku nr. 32 (359) „Dziennika zarządu m. Łodzi. Numer ten zawiera dział sprawozdawczy, protokół posiedzenia rady miejskiej z dnia 17 czerwca r. bież. (ciąg dalszy), kronikę miejską oraz ogłoszenia.

—o—

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSZAWA 15.00—15.15 Komunikat gospodarczy. 17.00—17.25 Odczyt z cyklu Najnowsza Historja Polski, prof. Henryka Mościckiego. 17.30—17.55 Komunikat harcerski. 18.00—18.25 Koncert popularny. 18.30—18.55 Odczyt „Łuk i łucznictwo" por. Zarychty. 19.25—19.35 Nad program Rozmaitości. 20.00—20.15 Komunikat rolniczy. 20.30—22.00 Koncert wieczorny.

BUDAPESZT, 560 m. Godz. 17.30 Muzyka cygańska, 18.45 Koncert orkiestry filharmonji węgierskiej.

MEDJOLAN, 320 m. Godz. 16.30—18.00 Jazaz-band. 21.00—23.00 Koncert wieczorny. 23.00—23.23 Jazz-band.

PARYŻ, 1750 m. Godz. 12,30. Koncert orkiestry Lucien. 13.50 Przegląd prasy porannej. 16.30 Giełda handlowa paryska. 16.45 Jazz-band. 17.35 Ceny z rynków New-Yorku. 20.30 Koncert.

PRAGA, 368 m. Godz. 16.30 —17.30 Koncert sekstetu. 20.02 Muzyka popularna. 17.30—19.00 Jazz-band.

WIEDEŃ, 531 m. Godz. 16.15 Koncert 20.00 Transmis. z Salzburga koncertu ku czci Mozarta. Kwartet muzyki kameralnej.

„Mieszkanie i miasto"

W niedzielę nastąpi otwarcie wystawy, połączonej ze zjazdem przedstawicieli miast

Komitet organizacyjny wystawy „Mieszkanie i miasto" na ostatniem swem posiedzeniu ustalił następujący porządek otwarcia wystawy i zjazdu przedstawicieli miast województwa. Porządek ten przedstawia się następująco:

Niedziela, dnia 15 sierpnia:

godz. 10 otwarcie wystawy przy ul. Nowo-Targowej 24, referat inż. Zygmunta Wójcickiego: „O celach i zadaniach wystawy";

godz. 12 otwarcie zjazdu przy ul. Drewnowskiej nr. 88;

godz. 16 — 19 obrady zjazdu: 1) profesor Władysław Michalski: „O zabudowaniu i regulacji miast", 2) ławnik magistratu m. st. Warszawy Teodor Toeplitz: „O polityce gruntowej miast",

dyskusja;

godz. 20 raut w salonach rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 18.

Poniedziałek, dnia 16 sierpnia:

godz. 10 — 14 zwiedzanie budowli i urządzeń miejskich, zbiórka w sali posiedzeń magistratu, plac Wolności 14, odjazd autobusami;

godz. 16 — 19 obrady zjazdu przy ul. Drewnowskiej 88: 1) inż. Gustaw Trzciński „O polityce budowlanej", 2) inż. Adolf Goldberg „O budownictwie w miastach

Dyskusja, rezolucje i zamknięcie zjazdu.

Z TEKI HUMORYSTY

— A! to widocznie nowe sposoby kierowania samochodami przy pomocy krzesła.

Teatr i muzyka

„CAŁA ŁÓDŹ MÓWI O TEM".

Ze względu na zbliżające się urlopy kilku artystów farsa „Cała Łódź mówi o tem" grana będzie jeszcze tylko do początku przyszłego tygodnia.

Trio pp. Szubert, Mroziński i Wilczkowski w arcyzabawnych kreacjach rozśmiesza widownię do łez i pobudza do szczerych oklasków. Miła manikirzystka w interpretacji p. Miłkowskiej, oraz groteskowa „prezydentowa" odtwarzana przez p. Dunajewską wywołują w niemniejszym stopniu wesoły nastrój wśród widzów.

Dr. I. MARGOLIS

Traugutta Nr. 12, telefon 22-56

powrócił. 24434

Pokrzywdzony proletarjat „w mankietach“

dopomina się o swe prawa

Trzeba już nareszcie załatwić sprawę ustawy o najmie pracowników umysłowych

Od 7 zgórą lat wlecze się sprawa ustawy o najmie pracowników umysłowych. Od roku 1923 czeka na załatwienie gotowy jej projekt.

Rzesze pracowników umysłowych pozbawione wszelkiej ochrony prawnej, wydane są na łaskę i niełaskę przedsiębiorców, uprawiających niejednokrotnie bezkarny wyzysk.

W sprawie tej udała się do ministra przemysłu i handlu delegacja związku zawodowego pracowników umysłowych.

Delegacja przedstawiła ministrowi postulat, aby ustawa o najmie pracowników umysłowych wprowadzona była w życie mocą dekretu prezydenta Rzeczypospolitej i aby regulowała: trzymiesięczne wymówienie pracy, odprawę za przepracowane lata w stosunku jedna dwunasta poborów rocznych za każdy rok pracy, obowiązkowy regulamin pracy w każdem przedsiębiorstwie, ograniczenie czasu trwania okresu próby do 1 miesiąca, ścisłe określenie istotnych warunków umowy i ograniczenie wypadków, w których pracodawca może natychmiast rozwiązać umowę.

Natychmiastowe wymówienie pracy mogłoby nastąpić jedynie jako odpowiedź na czyn pracownika koliduiący z kodeksem karnym.

P. minister Kwiatkowski z żywem zainteresowaniem wysłuchał wywodów delegacji uznając doniosłość i wagę sprawy.

W zakończeniu konferencji minister oświadczył, że dołoży wszelkich starań aby ustawa o najmie, jedyna prawna obrona szerokich mas pracowników umysłowych ogłoszoną została dekretem prezydenta jak najrychlej, w każdym razie, jeszcze w roku bieżącym.

Zachodzą pewne różnice między postulatami wyrażonymi przez delegację, a stanowiskiem ministra przemysłu i handlu. Zdaniem ministra, różnice te będą z łatwością uzgodnione i rychłe załatwienie tej pilnej sprawy nie napotka na poważniejsze trudności.

Jest to życzeniem tysięcy. Inteligencja polska zawsze lojalna i cierpliwa była traktowana po macoszemu przez wszystkie rządy polskie. Niechże rząd obecny, zwący się rządem naprawy Rzeczypospolitej, zabezpieczy prawnie los inteligencji pracującej.

Afera dr. Samborskiego

Rola jego w nadużyciach w Banku dyskontowym w Bydgoszczy

Aresztowany w związku z aferą Banku dyskontowego dr. Samborski pochodzi z Kielc. Ukończył wydział prawny uniwersytetu monachijskiego. Pracował dłuższy czas jako delegat min. aprowizacji w Gdańsku. W czasie wyborów kandydował z ramienia N. P. R. w jednym z okręgów poznańskich. Bank dyskontowy używał go w charakterze pośrednika handlowego w wyrabianiu kredytów zagranicznych, za co otrzymywał wysokie prowizje, przewyższające niekiedy znacznie koszty kredytów. I tak za doprowadzenie do skutku pożyczki hipotecznej w wysokości 140 tys. guld., udzielonej przez Girobank w Gdańsku na warunkach 2 proc. opodatkowania miesięcznie, dr. Sawicki i Witoszyński, jako pośrednicy, otrzymali w ciągu roku tytułem prowizji 40,000 guld., t. j. 40 proc. całego otrzymanego kredytu.

Ujęty na zasadzie zlecenia sędziego śledczego w Bydgoszczy Bromirskiego przez policję gdańską członek rady nadzorczej Banku dyskontowego Fiegel, został przez władze gdańskie zwolniony. W motywach zwolnienia policja gdańska powołuje się na podanie, wniesione przez Fiegla o przyznanie obywatelstwa gdańskiego, co na mocy umowy polsko-gdańskiej 1920 r. jest decydującem dla mającego nastąpić wydania. Wydanie to mogłoby nastąpić dopiero na wypadek nieuwzględnienia wniosku o przyznanie obywatelstwa.

Nieusprawiedliwione narzekania przemysłowców

na ciężary ubezpieczeń społecznych

Obiążenie na cele ubezpieczeń socjalnych jest u nas znacznie niższe niż zagranicą

Czynniki polityczno - społeczne u nas niejednokrotnie zajmowały się kwestją czy ubezpieczenia społeczne nie są w stosunku do spraw gospodarczych zawielkie i czy nie przeciążają wsie zbytnio przemysłu i handlu.

Z zestawień podanych przez ministerjum pracy i opieki społecznej okazuje się, że w Polsce mamy 4 rodzaje ustawowych ubezpieczeń: ubezpieczenia od choroby (Kasy chorych) od wypadku, bezrobocia, inwalidztwa i starości, te ostatnie obowiązujące tylko w zaborze pruskim i na Górnym Śląsku. Najwyższa stawka jest w ubezpieczeniu od choroby, sięgając 7,5 proc. zarobku. Wszystkie pozostałe ubezpieczenia pochłaniają u nas 4,5 proc. płacy (na Górnym Śląsku i w zaborze pruskim 8.1 proc.) z czego 3,3 proc. płacy dają pracodawcy, a resztę robotnicy. Wszystkie zatem ubezpieczenia społeczne pochłaniają w Kongresówce i w Małopolsce 11,5 pr. zarobków, z czego 8 proc. pokrywa pracodawca.

W Niemczech suma składek na ten cel wynosi 16 procent, z czego pracodawca płaci 8 proc.

W Czechach suma składek wynosi 12 proc., z czego pracodawca opłaca 7 proc. W Austrji ubezpieczenia kosztują 17,3 proc. zarobku, z czego pracodawca daje 8,3 proc.

Koszta ubezpieczeń zatem w Polsce nie są niższe, niż gdzieindziej, ale niższe, a gdyby nawet było inaczej, to na cenę towaru ma to minimalny wpływ. Tak np. w rolnictwie robocizna stanowi 35 proc. kosztów produkcji, w przemyśle żelaznym 8 proc. Największy proc. jest w przemyśle węglowym, gdzie koszta dochodzą do 50 proc. Wobec tego koszta produktu przy powyżej podanych płacach zabezpieczeniowych nie mogą i nie wynoszą nadzwyczajnych jakichś procentów.

W 4-ym kwartale 1925 r. przeciętny koszt robocizny na każdą tonnę wydobytego na G. Śląsku węgla wynosił 5 złotych 47 groszy, ponieważ dzienna wydajność pracy każdego górnika wynosiła przeciętnie jedną tonnę, a zarobek dzienny 6 złot. — koszt ubezpieczeń zatem wypadł na każdą tonnę 63 gr. więc mniej, niż 2,5 proc. ceny. Jeśliby za podstawę obliczania wziąć zamiast cen hurtowych — detaliczne, to cały ciężar ubezpieczeń robotników kopalnianych stanowiłby 1 proc. tej ceny.

Z powyższego widać, że ubezpieczenia społeczne pozostają niemal bez wpływuw na koszt produkcji, gdyż wpływ ich niknie w zestawieniu z innymi potężnymi czynnikami, kształtującymi ceny towarów.

Ubezpieczenia społeczne nie są luksusem, jak tego dowodzą przemysłowcy. Ujmują one pracownikowi kłopotów i przez to przyczyniają się do zwiększenia wydajności pracy.

A jednak wprowadzenie kas chorych tam, gdzie ich jeszcze niema, odroczono na 10 lat.

Inicjatywa min. opieki społecznej wydania źródłowej pracy w przedmiocie ubezpieczeń na przyszłość unicestwi zakusy przeciw dalszemu rozwojowi świadczeń socjalnych u nas, co właśnie ma obecnie miejsce u nas.

Kapitaliści francuscy

grożą zamknięciem zakładów żyrardowskich

Strejk uknął na martwym punkcie

Zatarg pomiędzy zarządem zakładów żyrardowskich a robotnikami znacznie się zaostrzył.

Konferencje odbyte w min. pracy i opieki społecznej nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

W związku z zamierzoną przez zarząd zakładów żyrardowskich reorganizacją pracy, robotnicy domagają się nadal: 1) podwyższenia zarobków, 2) nieredukowania robotników, 3) pełnej pracy tygodniowej, oraz 4) niezmniejszania płac przy przenoszeniu robotników na inne stanowiska.

Żądania te wysuwa głównie związek klasowy. Pozostałe dwa związki robotnicze: chrześcijański i N. P. R. zachowują się biernie.

Zarząd zakładów żyrardowskich wszystkie te żądania kategorycznie odrzucił.

Jeżeli robotnicy nie przerwą strejku i nie przystąpią w tych dniach do pracy, zarząd zakładów żyrardowskich grozi wymówieniem pracy wszystkim strejkującym na żądanie francuskiego koncernu bawełnianego „Comptoir d'Industrie Cotonniere“ w Paryżu, który jak wiadomo — finansuje zakłady żyrardowskie i ma decydujący głos w sprawach gospodarki zakładów.

„Genjalny“ wynalazek dwuch młodzieńców

„Instytut kuracji mlekiem kobiecem“

został zlikwidowany przez policję

Pp. Moszek Ziegelman i Izaak Biegelzwajg wpadli przed kilku dniami na amerykański sposób zdobycia pieniędzy. Wyczytawszy w pismach amerykańskich, iż tamtejsze lecznice skupują mleko kobiet, które ma być idealnem lekarstwem dla dzieci chorych na gruźlicę, postanowili w Warszawie założyć podobną instytucję propagandy mleka kobiecego.

W realizacji swych zamiarów, młodzieńcy zpreparowali przyrząd do wydobywania mleka, składający się z flaszki, przymocowanego do niej smoczka i pompki.

W ten sposób „uzrojeni“ udali się wczoraj do biura pośrednictwa pracy, gdzie zażądali mamki.

Z szeregu przedstawionych im niewiast wybrali okazale prezentującą się dziewczynę p. Rojzę Mehlbaum, pochodzącą z okolic Wołomina. Zgodziwszy się na postawione im przez Rojzę warunki rzekomo na karmienie jednego dziecka, młodzieńcy udali się z kobietą do domu.

W drodze jednak wyjaśnili kobiecie, na czem będzie polegała jej nowa posada, przyczem zaznaczyli, że definitywna ugoda nastąpi po próbie.

Jako miejsce eksperymentu wybrali „handlowcy“ bramę domu nr. 3 na placu Grzybowskim.

Rojza nęcona dużem wynagrodzeniem nie oponowała. Operatorzy zabrali się niezwłocznie do dzieła. Zapaleni w pracy nie zauważyli jak wokół nich zebrało się kilkoro dzieci, które zaciekawione oryginalną operacją silnie zaczęły chichotać.

Śmiech usłyszał przechodzący policjant, który również zajrzał do bramy.

Młodzieńcy, przerwawszy „pracę“, wykazali się prospektami amerykańskimi, co jednak nie przeszkodziło policjantowi wynotować ich nazwiska i złożyć następnie swojej władzy raport.

TABELKĘ wygranych obejrzeć można bezpłatnie w kolekturze
SAMUELA WEINBERGA
58. Piotrkowska 58.
Zwrócić uwagę na adres! 4225—1

TABELA WIĘKSZYCH WYGRANYCH 2-go DNIA CIĄGNIENIA V KLASY
13-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Zł. 5.000, nr.nr.: 6520
Zł. 3.000 na nr. 40801
Zł. 2.000 na n-ry: 34251 49705
Zł. 1.000 na n-ry: 7340 26920 35413 47729 53866 64308
Zł. 600 na n-ry: 2679 14718 15040 15512 20091 36171 47671 54295 55743 55748 60088.
Zł. 500 na n-ry: 2495 3082 11567 14768 18280 18514 20736 24782 25864 27733 31902 34471 37249 39605 39632 49324 52221 55045 60827 61850
Zł. 400 na n-ry: 695 840 2340 2660 6293 6814 12336 14569 21466 23725 24438 28567 28874 31497 38966 43916 45131 46187 46815 48327 49175 49961 50538 53550 55445 56773 60014 60463 61081.

Wykaz drobniejszych wygranych do obejrzenia codziennie w kolekturze
JÓZEFA HIRSZBERGA
ul. Piotrkowska 24.
4184—16

Zdrada żony i zdrada kochanki

Ciekawa sprawa apelacyjna w sądzie warszawskim

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał onegdaj ciekawą skargę apelacyjną obrońców Mieczysława Zaremby, który za postrzelenie swej „przyjaciółki“ p. Janiny Michalikówny, został skazany niedawno przez sąd okręgowy na 3 lata domu poprawy z jednoczesnem utrzymaniem w mocy bezwzględnego aresztu prewencyjnego.

Obrońcy adw. Mieczysław Ettinger i adw. Franciszek Paschalski prosili o zniesienie aresztu prewencyjnego.

-- Zabójstwo dokonane w afekcie, wywołanym przez ciężką zniewagę poszkodowanego, jest specjalnie przez ustawę łagodnie karane — wywodził mec. Ettinger.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli żona zdradzi męża, to jest to ciężka zniewaga w stosunku do meża. Jeżeli mąż pod tem wrażeniem usiłuje ją zabić — to ustawa bierze subjektywnie pod uwagę psychiczny czyn zabójcy.

Jeśli więc stajemy na gruncie subjektywnym, to dlaczego traktować zdradę przez żonę inaczej niż zdradę przez kochankę?

Ten, kogo zdradziła, lub oszukała kochanka, może być tak samo sponiewieranym i pohańbionym, jak mąż, albowiem moment odczucia tej zdrady nie jest zależny od więzów formalnych.

Prokurator Łebkowski żądał utrzymania bezwzględnego aresztu w mocy.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem prezesa Orłowskiego, biorąc pod uwagę wywody obrony, uchylił decyzję sądu okręgowego i nakazał zwolnienie Zaremby z aresztu po złożeniu kaucji 600 złotych.

Trochę humoru

Kto chytrzejszy.

— Pewien amerykanin założył się z drugim o 50 dolarów, iż z pewnego sklepu weźmie przedmiot, nie płacąc za niego, a nie będzie za to aresztowany. Wszedł istotnie do sklepu, wziął bombonierkę z wystawy i najspokojniej wyszedł z nią na ulicę.

— Wygrałem — zawołał.

— Ma pan dużo odwagi — odparł tamten — ale jednak przegrał pan, bo ja jestem detektywem i aresztuję pana.

— Nie panie! — odparł tamten — tego pan nie może zrobić, bo ja jestem właścicielem tego sklepu.

Smutne i wesołe

przygody naszych bliźnich

BOCIAN NA STACJI KALISKIEJ.

Każdy ustępował z drogi pani Hundzie Lachmanowej, zamieszkałej w Głownie, chociaż ścisk na stacji był wielki. Grzeczność bowiem nakazuje dać przejście kobiecie, a w dodatku takiej, która lada chwila ma przysporzyć krajowi nowego obywatela.

Nie doszła nawet pani Hunda do ławki w poczekalni, gdy chwyciły ją boleści przedporodowe.

W godzinę potem jeden ze starych tragarzy obwieścił zebranym w poczekalni podróżnym, iż przybył im nowy towarzysz podróży.

RYBAK ŁOWIŁ ASYGNATY.

„I zaproś tu człowieku gości“ skarżył się w komisarjacie pan Walenty Cieślak, Kaliska 30, któremu w czasie przyjęcia, jakie urządził dla swych przyjaciół skradziono 310 złotych gotówką i asygnaty na 1000 złotych.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż kradzieży dopuścił się niejaki Józef Rybak, sąsiad Cieślaka.

SKALP LEWY — PANNY.

Panna Józefa Ciupa, Główna 46, kochała się w panu Franciszku H., a koleżanka jej również Józefa, ale Lewa była z nim zaręczona, zaś pan Franciszek darzył pono swymi względami, jak jedną tak i drugą.

W dniu wczorajszym przyszło do walnej rozprawy między przyjaciółkami, walczono na najpopularniejszą broń kobiecą na... szczotki, a gdy się te połamały, chwycono się za fryzury.

Nagle panna Lewa krzyknęła przeraźliwie, Ciupa zdarła jej bowiem z głowy... perukę, którą podarła momentalnie w drobne strzępy.

Aż dwuch posterunkowych musiano wezwać, by rozdzielili walczące ze sobą zaciekłe rywalki. — m —

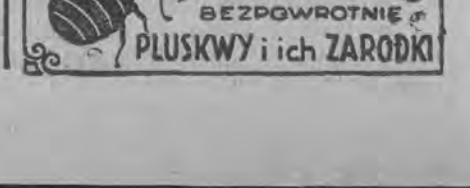

„GŁOS POLSKI"
Łódź
13 sierpnia 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
13 sierpnia 1926 r.

Solidarne waluty

Klucz sanacji walut Włoch i Belgji leży w Paryżu

Anglo-saskie koła finansowe uporczywie wstrzymują się z udzieleniem Belgji kredytów na stabilizację franka zanim we Francji stabilizacja będzie odpowiednio zabezpieczona.

Jest to zupełnie zrozumiałe i charakterystyczne dla zawiłej sytuacji pieniężnej we wszystkich krajach, należących ongiś do łacińskiej unji walutowej. Między frankiem jednym i drugim, lirą włoską, a nawet pesetą hiszpańską istnieje solidarność. Skoro tylko frank francuski zacznie spadać, albo się podnosić, odbywają te drugie waluty natychmiast analogiczne ruchy. W ostatnich dniach na skutek oświadczeń Poincarego, że chciałby franka stabilizować na poziomie znacznie wyższym, niż obecny (ze względu na liczną i wpływową politycznie kategorję właścicieli rent państwowych) odzyskała dewiza Paryż 35 proc. w stosunku do najniższego kursu, a dewiza Bruksela 30 proc., dewiza na Włochy poszła także odrazu w górę, jakkolwiek w słabszej proporcji.

Napozór to zjawisko jest bardzo dziwne i nieuzasadnione rzeczywistymi stosunkami finansowymi i gospodarczymi w tych *poszczególnych* krajach. W każdym są odmienne. Włochy i Belgja mają wielkie deficyty w swych bilansach handlowych. Francja miała do ostatniego czasu wielkie nadwyżki eksportowe. Francja ma obieg 1400 franków na głowę, który jest pokryty złotem aż do 11 proc. wartości nominalnej. W Belgji przypada 1100 franków obiegu na głowę, ale pokrycie wynosi zaledwie 3 i pół proc. We Włoszech wynosi obieg zaledwie 500 lirów na mieszkańca przy pokryciu 9 proc. Dług wewnętrzny wynosi we Francji 7.000 franków na mieszkańca, w Belgji 5.000, a we Włoszech tylko 2.50C. Budżet francuski ma największe deficyty, belgijski stosunkowo mniejsze, budżet włoski zaś jest nietylko zrównoważony, ale wykazuje jeszcze w tym roku miljardową nadwyżkę.

Systemy rządów są także odmienne. Jeżeli we Francji, a poniekąd w Belgji składano winę na niezdolność parlamentów do uporania się z trudnościami finansowemi, to nie można tego powiedzieć o Włoszech, gdzie rząd jest nieskrępowany w swoich poczynaniach i stosuje drakoniczne zarządzenia w sprawach walutowych.

Rząd belgijski usiłował w ub. roku wyemancypować się od wpływu franka francuskiego i oprzeć reformę walutową na kredytach zagranicznych. Nie miał powodzenia i przekonał się, że zarówno nastroje krajowe, jak też nastroje na decydujących rynkach anglo-saskich, podlegają wpływom idącym z Paryża. Belgja ma niezmiernie ożywiony handel międzynarodowy i dzięki temu w chwilach paniki posiadacze krajowej waluty z łatwością mogą ją przekształcać na dewizy, które pozostawiają na rachunkach zagranicznych.

Z konieczności musiał rząd belgijski dojść do wniosku, że reforma waluty belgijskiej jest możliwa tylko według wspólnego planu i w koordynacji z reformą francuską.

Ostatnio też udał się belgijski minister finansów Francqui wspólnie z Vanderveldem do Paryża, aby się porozumieć w sprawie takiego planu.

Belgowie nie mają jednak zamiaru poddawać się bez zastrzeżeń kierownictwu Paryża i starają uchronić się od dalszej inflacji bez względu na Paryż i pomoc finansjery anglo-saskiej. Do tego zmierza przymusowa konwersja bonów skarbowych, za które wierzyciele mają otrzymać akcje kolei państwowych, przekształconych na spółkę akcyjną o kapitale około 7,5 miljardów franków. Rząd byłby zmuszony uciec się do dalszej inflacji — godząc się na dalszy spadek waluty — gdyby był zmuszony wykupić jesienią bony skarbowe za sumę około 2 miljardów franków.

Ale to są tylko paljatywy. Ani podniesienie podatków we Francji i Belgji, ani konwersje płynnych długów wewnętrznych nie wystarczą do ostatecznej stabilizacji w obu krajach. Na to potrzeba sporego zapasu dewiz, względnie rozporządzalnych kredytów w Londynie i Nowym Jorku. Doświadczenie ze złotym polskim stanowi tutaj przekonywującą przestrogę.

W uzyskaniu takich kredytów przeszkadza Belgji Paryż, a Paryżowi stoi w drodze nieuregulowana sprawa długów wojennych z Anglją i Stanami Zjednoczonemi.

Według ostatnich wiadomości posiada rząd francuski propozycje sporych kredytów angielsko-holenderskich, które może otrzymać bezzwłocznie po przyjęciu układów londyńskiego i waszyngtońskiego. Może być, że przez dalsze zwlekanie i przez manifestacje niezadowolenia w parlamencie i na ulicy z umów zawartych przez Berengera i Caillaux uzyska Francja pewne ulgi.

Ale w ostateczności, czy z ulgami czy bez ulg, będzie Francja musiała się śpieszyć z ratyfikacją tych umów.

Skoro reforma walutowa we Francji stanie na mocniejszym fundamencie będą mogły Włochy przystąpić także do definitywnej stabilizacji. Środki i sposoby posiada rząd włoski już od ub. roku. Nie mógł ich rzucić na szalę z powodu współzależności walut unji łacińskiej. Dlatego klucz do sytuacji posiada Poincare.

Inżynier społeczny w Ameryce

Fabrykant amerykański, który nie zaniedbuje najmniejszego szczegółu w technicznem wydoskonaleniu swych urządzeń fabrycznych i maszyn, pamięta również o innej maszynie — robotniku; powierzywszy kierownictwo techniczne swych fabryk inżynierowi-technologowi, powierza z kolei specjaliście kierowanie ustrojem i życiem społecznem w swych zakładach. Stąd nazwa: inżynier społeczny.

Jaką jest rola i zadanie inżyniera społecznego?

Jest to człowiek — the right man on the right place — który wystudjował praktycznie wszystkie kwestje, dotyczące organizacji pracy (hygiena w fabryce, w domu, urządzenia społeczne). Inżynier społeczny nie jest filantropem, nie jest też i nadzorcą; zadaniem jego jest pozyskanie sobie zaufania wśród robotników, w ich własnym interesie i w interesie fabryki zarazem. Nie jest on teoretykiem tylko; teorja sama na nic by się tu nie przydała.

Co robi zatem inżynier społeczny w wielkich zakładach fabrycznych w Ameryce? Wyjaśnić to dokładnie mogą tylko przykłady, zaczerpnięte wprost z życia i działalności inżyniera w środowisku fabrycznem.

W wielkiej fabryce maszyn do pisania, w Dayton, inżynier zaobserwował, iż robotnice, pracujące na 6-em piętrze, zużywają 10 minut czasu na zejście do sali obiadowej i parę minut jeszcze na odpoczynek. Polecił przeto zaprowadzić windę. Badając wydajność pracy robotnic oraz stopień ich zmęczenia, inżynier doszedł do wniosku, iż zaprowadzenie natrysków, kąpieli, sali gimnastycznej przyczyni się do wzrostu wydajności pracy oraz do lepszego wykonania detali technicznych. Fabrykant nie stawiał żadnych przeszkód planom i żądaniom inżyniera społecznego, przekonawszy się na podstawie kalkulacji o słuszności jego motywów.

Inżynier społeczny w Ameryce nie interwenjuje jednak zasadniczo w kwestjach płacy lub czasu pracy. Ta dziedzina pozostaje w zupełności pod władzą inspektorów fabrycznych oraz ewentualnie związków zawodowych.

Oto interesujące wyciągi z karnetu inżyniera społecznego, zatrudnionego w fabryce czekolady Rownstreet, w N. Jorku.

„Poniedziałek. — Zebrałem oszczędności robotnic, aby je ulokować w banku. Odbyłem naradę z ich rodzicami".

„Wtorek. — Krótki wykład hygieny z pokazami. Pogodziłem dwie robotnice, które wszczęły zwadę".

„Środa. — Zauważyłem przy obiedzie robotnicę, która nie jadła, narzekając na bóle w żołądku. Otrzymała codzienną porcję mleka i śmietanki zamiast mięsa".

„Czwartek. — Porady w kwestji książeczek z wypożyczalni".

„Piątek. — Przeprowadzałem wywiad w sprawie pewnej robotnicy, która żaliła się na złe warunki mieszkalne. Mieszka na poddaszu: otrzymała codzienne bilety kolejowe na przejazd do rodziców, którzy mieszkają pod N. Jorkiem". I t. d., i t. d.

Praktyczność i zmysł realny amerykanów wskazały im właściwą drogę w zużytkowaniu umiejętności inżyniera społecznego, którego rola polega w ostatecznym wyniku na utrzymaniu ładu i pokoju społecznego przy zastosowaniu środków humanitarnych, acz nie filantropijnych.

Dalsza zniżka kursu dolara

w obrotach prywatnych

Słaba tendencja dla akcji

Kurs dolara w obrotach pozagiełdowych uległ w dniu wczorajszym dalszej zniżce obniżając się poniżej poziomu kursu oficjalnego.

W Łodzi w godzinach porannych dolarami obracano po 9,06 w płaceniu, 9.07 w oddawaniu stopniowo jednak kurs obniżał się, a około godziny 7-ej wynosił 9.04 i pół w płaceniu, 9,05 i pół w oddawaniu. Zniżka ostatnia spowodowana została zarządzeniem o wolnym handlu walutami, niemniej również na powstanie zniżkowej tendencji dla dolara wpłynęły pogłoski o zamierzonem przez Bank Polski obniżeniu oficjalnego kursu dolara.

Również i w Warszawie na prywatnym rynku walutowym kurs dolara wykazał dalszą zniżkę, wynosząc w godzinach przedwieczornych zł. 9,04 i pół w płaceniu, 9,05 w oddawaniu.

Oficjalny kurs dolara nie uległ w dniu wczorajszym zmianie, wynosząc 9,04 (dolary efektywne), 9.07 (czeki). Zapotrzebowanie na giełdzie pokryte zostało przez Bank Polski, oraz inne banki prywatne.

Bank Polski ofiaruje nadal za dolara 8.98.

Na giełdzie akcjowej dzień wczorajszy przyniósł dalszą nieznaczną zmianę kursu akcji. (rz).

—ooo—

Na prywatnym rynku dyskontowym

nastąpiło nieznaczne ożywienie

W związku z ożywieniem panującem w handlu wyrobami włókienniczymi również i na prywatnym rynku dyskontowym w Łodzi dało się zaobserwować zwiększenie ilości dokonywanych tranzakcji. Mimo większej podaży weksli, popyt na nie jest znaczny, co przyczyniło się do dalszej zniżki stopy procentowej.

I tak weksle zaopatrzone w żyra firm pierwszorzędnych łatwo zdyskontować przy stopie wynoszącej 2 i ćwierć do 2 i pół procent w stosunku miesięcznym.

Drugorzędny materjał wekslowy znajduje nabywców przy stopie dyskontowej 3 do 4 procent. Traty dolarowe pojawiają się na rynku dyskontowym w minimalnych ilościach, a dyskontowane są po 1 i pół do 1 i trzy czwarte procent w stosunku miesięcznym. (rz).

Banki łódzkie korzystać będą

z wielkiego 65-miljonowego kredytu

Według informacji tutejszych sfer bankowych, akcja kredytowa rządu objąć ma również i banki łódzkie. W tym celu zużyte zostaną na pomoc finansową dla zagrożonych banków kredyty rządowe w wysokości 65 miljonów złotych, którymi dysponować będzie projektowana przez rząd specjalna instytucja finansowa. Ponieważ pomoc ta przewidywana jest wyłącznie dla banków, które nie spekulowały na zniżkę waluty polskiej — przeto przedstawiciele sfer bankowych Łodzi spodziewają się, iż szereg poważnych instytucji finansowych, znajdujących się chwilowo w pewnych trudnościach będzie mógł korzystać z tej pomocy kredytowej. (E)

—o—

—oOo—

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 12 sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 9.04

CZEKI.

Holandja 365.05
Belgja —.—
Londyn 44,20
N. York 9.07
Paryż 25.30
Szwajcarja 175.80
Wiedeń —.—
Włochy 30.10
Kopenhaga 241.80
Sztokholm —.—
8 proc. pożyczka złota —.—
Pożyczka dolarowa 69.05
Pożyczka konwersyjna 42.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 30.85
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 37.25
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe —.—

Giełda akcjowa

Bank Polski 81,25—80.25—80.50
Bank Dyskontowy 7.25—7.50
Bank Handlowy 2.90
Bank Przemysłowy Lwów 0.10
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 1.30
Bank Zarobkowy 6.25
Zgierz 0.70
Puls 3.80
Czersk 0.40
Cukier 2.45—2.40—2.48
Łazy 0.15
Węgiel 60.50—59—60
Nafta 0.25
Nobel 2—2.60—2.63
Cegielski 16.50—17
Lilpop 0.82—0.83—0.82
Modrzejów 3.25—3.15—3,18
Norblin 0.97
Ostrowieckie 5.86
Parowozy 0.28—0.39—0.37
Pocisk 0.80
Rudzki 1.07—1.06—1.07
Starachowice 1.65—1,66—1.63
Zawiercie 9—9.25
Żyrardów 9.15—9.25—9.20
Borkowski 0.72
Żegluga 0.19

Notowania złotego:

W dniu 12 sierpnia 1926 r.

Za 100 złotych:

Zurych	58.—
Londyn za 1 funt szt.	44.75
Berlin	46.05—46.51
wypł. na Warszawę	46.15—46 37
Katowice	46.08—46.52
Poznań	46.18—46.42
Gdańsk	56.73—56.87
wypł. na Warszawę	56.60—56.75
Wiedeń	77.15—77.65
„ banknoty	77.00—78.00
Praga	575.75

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 12-go sierpnia —(Pat) Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	56 73—56 87
czek na Londyn	25.996
Telegraficzna wypłata na:	
Londyn	—.—
Berlin	122.442—122.728
Warszawę	56.60—56.75

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 12-go sierpnia (Pat)— Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.86.12
Holandja	12.11
Francja	176.37
Belgja	177.—
Włochy	147.75
Niemcy	20.42.—
Szwajcarja	25,14.25
Hiszpanja	31.86
Portugalja	2,55
Danja	—.—
Norwegja	—.—
Praga	—.—
Wiedeń	34.41
Warszawa	44.75

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 12 sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	176.—
N. Jork	—.—
Włochy	—.—
Szwajcarja	—.—
Belgja	99.55
Hiszpanja	—.—
Rumunja	16.60
Niemcy	—.—
Holandja	14.50—

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
13 sierpnia 1926 r.

Hakoah (Wiedeń)-Polonja 6:0 (4:0)

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
W dniu wczorajszym, przy olbrzymim napływie publiczności, odbył się w parku Sobieskiego mecz piłki nożnej pomiędzy wiedeńskim „Hakoah'em" a „Polonją".

„Polonja" grała w osłabionym składzie: Oleski w bramce, Bułanow II i Miączyński w obronie, Loth IV, Loth I i Maderski w pomocy, Bułanow I, Ałaszewski, Hamburger, Limowski w ataku. Brakowało trzech najlepszych graczy.

Goście wystąpili w podanym przez nas wczoraj składzie.

Na początku gra otwarta z pewną przewagą „Polonji". Lecz już po pierwszym kwadransie inicjatywę przejmuje „Hakoah" i przewagę jego widać do końca. Do przerwy 4 : 0 na korzyść „Hakoahu". Honorową bramkę, którą można było zdobyć z rzutu karnego za faul obrońcy „Hakoahu", Loth I zaprzepaścił.

Po przerwie goście uzyskują 5 i 6-tą bramkę.

„Hakoah" zwyciężył zasłużenie, ale nie w tak wysokim stopniu.

Sędziował dobrze p. Grabowski. Publiczności było około 8 tysięcy.

—oOo—

Która z łódzkich drużyn Union -- czy Siła spada do klasy B.

Zakończone i zweryfikowane zawody o mistrzostwo Ł. Z. O. P. N. klasy A wyłoniły mistrza okręgowego, klub „Turystów" i zadecydowały o przejściu najsłabszego klubu „Siła" do klasy B.

W swoim czasie „Siła" niezadowolona z sędziego p. Kowalczyka, prowadzącego zawody „Siła" — „Union", założyła protest do wydziału G. i D., motywując, iż p. Kowalczyk, jako czynny gracz 1-ej drużyny Ł. K. S., nie ma prawa sędziować zawodów o mistrzostwo tej samej klasy. Protest ten nasze władze piłkarskie odrzuciły, lecz „Siła", nie kontentując się tą decyzją, przesłała protest do P. Z. P. N.

Obecnie, jak się dowiadujemy, P. Z. P. N., nie namyślając się wiele, po jednostronnem rozpatrzeniu zażalenia „Siły", uznał ich pretensje za słuszne i nakazał zawody „Union" — „Siła" powtórnie rozegrać.

Nie wchodząc już w sam sposób podobnego załatwienia sprawy, musimy zaznaczyć, że przy obecnem ustosunkowaniu zdobytych punktów („Union" 7 pkt., „Siła" 3 pkt.) zawody te mogą przynieść nieoczekiwany zwrot w mistrzowskiej tabeli naszej A klasy. W razie przegranej „Unionu", obie drużyny, mając równą ilość punktów, będą zmuszone rozegrać trzecią rozgrywkę, która ostatecznie zadecyduje, która z tych drużyn ma powędrować do B klasy.

Union -- Ł. T. S. G.

W niedzielę, dnia 15 b. m., na boisku przy ul. Wodnej, o godz. 11-ej przed południem drużyny powyższe rozegrają między sobą zawody towarzyskie.

Spotkanie to zapowiada się niezwykle ciekawie i będzie rewją sił drużyny „Unionu", której po zakończeniu gier o mistrzostwo ani razu nie widzieliśmy na boiskach Łodzi.

W związku z orzeczeniem P. Z. P. N. wynik gry będzie dla „Unionu" poniekąd podstawą obliczeń szans drużyny zielonych do decydującego spotkania z „Siłą"

Ta, która wpław przepłynęła Kanał La Manche

Jak już donosiliśmy w dniu 7 b. m. amerykanka Gertruda Ederle przepłynęła kanał La Manche w 14 godzin i 30 min. Wiadomość ta zelektryzowała cały świat sportowy, zdyż Ederle jest nietylko pierwszą kobietą, której udało się tego dokonać, ale uzyskała czas lepszy niż jakikolwiek z mężczyzn. Kanał La Manche ma bowiem w sporcie swoją historję. Pierwszym, który go przepłynął, był kapitan angielski Webb. W dniu 23 sierpnia 1875 po 21 godz. 45 minutach walki z falą wylądował na przeciwległym brzegu kanału. Prócz niego przepłynęli kanał La Manche w dniu 5 września 1911 Burgess w 23 godz., w dniu 12 sierpnia Tirabosch, w 16 godz. 23 min. i w dn. 8 września Toth w 19 godz. 50 min.

Miss Gertruda Ederle

Całą trudnością przepłynięcia kanału jest takie obliczenie czasu, by przybycie do przeciwległego brzegu zbiegło się z przypływem morza; inaczej bowiem fale odpływowe odrzucają pływaka na pełne morze i o ile nie może przetrwać odpływu, musi z próby przepłynięcia kanału zrezygnować. Pływacy smarują się tłuszczem, by ciało przez długi czas przebywania w wodzie nie traciło zbyt prędko ciepła.

Miss Ederle odpłynęła o godzinie 7-ej rano z francuskiego przylądka Griz-Nez, a wylądowała w Kingston w Anglji.

W roku ubiegłym po przebyciu dwóch trzecich drogi musiała przerwać pływanie z powodu wyczerpania. W r. bieżącym przybyła do mety bez widocznych oznak zmęczenia. Trenował ją słynny Burgess, który również kanał przepłynął. Miss Ederle towarzyszyły dwa parowce, które jej wskazywały drogę i z których podawano jej pożywienie podczas pływania.

Miss Ederle jest mistrzynią olimpijską i właścicielką rekordów światowych w pływaniu na 400 500 i 800 m. 440, 500 i 880 y.

Dział urzędowy ŁZOPN.

Komunikat № 27 (39) Łódzkiego O. K. S.

1) obsadzono zawody:

dnia 14 b. m., godzina 17.00:

boisko w Parku: Radogovia — Pogoń, p. Anders,

dnia 15 b. m., godz. 10.30:

boisko na ul. Wodnej: ŁTSG. — Union, p. Pędzimąż,

godz. 11.00:

boisko Sokoła w Zgierzu: Konstantynowski K. S. — Makkabi, p. Binke,

boisko P. T. C. w Pabjanicach: Zjednoczenie — Burza, p. Pietsch,

godz. 15.00:

boisko D. O. K.: Turyści II — Samson, p. Wardęszkiewicz,

godz. 16.00:

boisko Zgierskiego Tow.: TUR. — Sokół, p. Raettig,

godz. 17.00:

boisko Sokoła w Zgierzu: Rudzkie T. S. - G. — Orlę, p. Busiakiewicz,

2) linjowi p.p. Mike, Izrael na zawody o mistrz. Polski Ruch — kl. Turystów.

3) wzywa się p.p. Kałuszynera, Wirfla, Andersa i Schönborna do oddania sprawozdań z odbytych zawodów,

4) przypomina się p.p. członkom, iż sprawozdania z zawodów winny być oddawane najpóźniej w czwartek każdego tygodnia.

Zarząd Fabryki Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych

M. i T. PIKIELNI, Sp. Akc. w Łodzi

zawiadamia niniejszym **pp. akcjonarjuszów, że w dniu 31 sierpnia 1926 r. o godz. 5-ej po poł.** odbędzie się w lokalu **Spółki przy ul. Moniuszki Nr. 3**

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
2) Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków na rok operacyjny 1925.
3) Wybór członków Zarządu oraz członków Komisji Rewizyjnej.
4) Wynagrodzenie dla Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5) Wolne wnioski.

O ile **Walne Zgromadzenie** w powyższym terminie nie będzie prawomocnem, odbędzie się ono **w drugim terminie** w dniu **21 września r. b. o godz. 5-ej po poł.** w tymże lokalu ze skutkami, przewidzianymi w § 28 Statutu Spółki.
4226—1

3848—15

POSZUKIWANE
MIESZKANIE
2 lub 3 pokoje
z wygodami w centrum.
Oferty do „Głosu" sub „Suche".

ON CHERCHE
pour une bonne maison á la campagne une personne parlant bien le francais pour causer et s'occuper des enfants. — Une institutrice est sur place pour les leçons de francais. Table en famille — 50 Złoty par mois. Ecrire rèdaction „Głos Polski" initiales L. M. L. 4205—1

POWRÓCIŁEM.
Dr. med. Wł. Polakowski
Spec. chorób kobiecych
Łódź, Piotrkowska 113.
Godz. przyj. 5—6. Telefon 27-10.
4217—5

LEKARZ-DENTYSTA
Tadeusz Babad
powrócił. 4068—1
Tel. 25-22. **Nawrot № 1A**

OGŁOSZENIE.

Zgodnie z warunkami konkursu, ogłoszonego przez Magistrat m. Łodzi na budowę gmachu Domu Ludowego w Łodzi, podaje się do wiadomości, że wszystkie nadesłane prace konkursowe będą wystawione na widok publiczny od dnia 15 do dnia 29 sierpnia 1926 roku na wystawie „Mieszkanie i Miasto" w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Nowo-Targowej Nr. 24.

Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 10-ej do 19-ej. Wstęp bezpłatny.

Magistrat m. Łodzi.

Duży browar
poszukuje PRZEDSTAWICIELA
obeznanego z handlem i pielęgnowaniem piwa, posiadającego odpowiedni kapitał.
Przedstawiciel otrzyma lodownie, składy i wszelkie urządzenia.
Oferty nadsyłać do Związku Właścicieli Browarów w Polsce—Warszawa, ul. Wiejska 17, pod „Przedstawiciel". 4206—1

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM
tanio 2 rowery, różne części, 2 maszyny pończosznicze (strücknopf) i 2000 nicielnic. Nowo-Zarzewska 46, m. 17. 4219—1-k

DONIESIENIA ROZM.

ODDAM NA WŁASNOŚĆ
dziecko 9 - tygodniowe płci żeńskiej, ochrzczone, na imię Żenia. Wiadomość: Kopernika 35, Hajdeman. 4218—1-d

INTERESY HANDLOWE

W DUŻEM POW. MIEŚCIE
blisko Łodzi do odstąpienia interes konc. wraz z mieszk. i urządzeniem. Roczny dochód 7 do 8 tys. zł. Oferty tylko poważnych reflektantów składać w adm. „Głosu" sub. S. A.". 4216—3-h

SKLEP
odstąpię tanio zaraz. Gdańska 76, filja. 4223—1-h

ZAGUB. DOKUMENTY

ZAGINĄŁ
dowód tożsamości na imię Józefy Solaty, Wieś Baków, powiat Końskie. 4222—1-z

:: GIEŁDA PRACY ::

WYCHOWAWCZYNI
inteligentna z dobrym niemieckim do dwojga dzieci w wieku szkolnym poszukiwana. Oferty: Warszawa, Długa 31. Wandel. 4215—1

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs**

W drukarni „Głosu Polskiego" Potrkowska 86.